

SŁOWO

WILNO, Czwartek 28 czerwca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łazuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”.
DUKSZY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Naucz.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOŁPCY—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego.

Finanse a polityka.

Nie ulega wątpliwości, że kwietniowe wybory francuskie odbyły się pod jednym przynajmniej hasłem wyrazem: wyrazić zaufanie dla Poincaré'go. To votum ufności miało z jednej strony aprobować akcję Poincaré'go, prowadzoną od lipca 1926 roku, a z drugiej strony pozwolić mu na dokończenie dzieła przez ustalenie pomyślniej sytuacji finansowej. Poincaré otrzymał votum ufności przez ten rodzaj plebiscytu, jakim są wybory do francuskiej Izby Deputowanych i dzięki temu mógł pozostać przy władzy, inaczej niż w roku 1924. Właściwie „anty-poincaré'ystami” byli tylko lewi radykałowie — socjaliści (ale z wodzem partii, dawnym ministrem z kartelu Herriot — Blum — Daladier), socjaliści i komuniści. Niebardzo śmiało przed wyborami krytykować dzieła Poincaré'go, który sprowadził funt sterlingu z 238.50 franków do 124 franków i napelniał kasy Banque de France, przyczem odbyło się bez regulacji długów wojennych i bez impót nez le capital. Politycznie został osiągnięty ten skutek, że Poincaré stał się ministrem nie narzuconym Izbie przez manifestację uliczną, prasę i odbierających swe wkłady rentjerów, lecz przez normalną drogę „uparliamentarnej” się.

Jednakże już przed wyborami można było się zapytać, czy wielu kandydatom na posłów nie chodziło raczej o zostanie postami z ukrytą chęcią zdradzania poincaré'yzmu dla starych kolorów kartelowych. Izba z r. 1924 przyjęła Poincaré'go jak złą konieczność, bo wolałaby była Herriot'a z Blumem, i od czasu do czasu biegały pogłoski, że usunie Poincaré'go, wierząc, że już dostatecznie naprawił błędy swoich poprzedników; dzisiejsza Izba zaczyna jakby sprawdzać przewidywania robione wobec Izby z roku 1924. Uwydatniło się to w trzech momentach: przy wyborze prezidenta Izby, przy wyborze prezydów komisji i wobec stabilizacji franka.

Prezydentem Izby został wybrany prezydent dawnej Izby, socjalista, Fernand Buisson. Prasa umiarkowana wypowiedziała się przed tym wyborem przeciwko Buisson'owi, a zrobila to ze względów zasadniczych, uznając zdolności „techniczne” p. Buisson. We Francji stanowisko przewodniczącego zgromadzenia z Palais-Bourbon jest, gdy chodzi o moment wyboru, traktowane politycznie, nie tak jak wybór speaker'a w angielskiej Izbie Gmin, i najlepszym tego dowodem był wybór prezydentem Izby pp. Herriot'a i Painlevé'go za poprzedniej legislatury. Fernand Buisson został wybrany 327 głosami przeciwko 242, które padły na Franklin — Bouillon'a. Szeptano, że źle zrobili umiarkowani głosując przeciwko Buisson'owi, który w przeciwnym wypadku uchodziłby za prezydenta „technicznego”, i że to oni właśnie nadali zwycięstwu Buisson'a charakter zwycięstwa lewicy; nie wydaje się nam to jednak słuszne, bo trudno uniknąć politycznego komentowania takich wyborów, a że może zrobiono, przeciwstawiając Buisson'owi takiego Franklin-Bouillon'a, który jako transfuge z obozu radykalno-socjalistycznego mniej, bez wątpienia, podobał się na lewej stronie Izby, niż gdyby zamiast niego była wysunięta kandydatura np. p. Maginot.

Po małym lepszym błysku przy głosowaniu nad amnestją dla komunistów, przy którym część radykałów-socjalistów głosowała z umiarkowanymi, choć zapowiadano zupełną ich abstynencję, wrzenie z wyboru p. F. Buisson'a zostało pogłębione wyborami do komisji. Paul-Boncour został wybrany, jak w poprzedniej Izbie, przewodniczącym komisji spraw granicznych i to bez konkurenta, a Malvy, również jak w poprzedniej Izbie, został przewodniczącym komisji w stosunku do Włoch. Czyż wzbudziła ona sji finansowej bijąc 27 głosami Chas-

aigne-Goyon'a, umiarkowanego, na którego padło tylko 14 głosów. Osłodzono tę pigułkę wyborem Taittinger'a na prezydenta komisji dla kolonii, a Maginot'a na prezydenta komisji armii, ale słusznie zaznaczyli ludzie z prawicy, że niewielej dobrze da się zrobić dla armii i kolonii, gdy polityka i finanse są kartelowskie.

Przy tych wszystkich wyborach dzisiejsza Izba nie zrobiła właściwie jeszcze niczego gorszego, niż jej poprzedniczka, ale przy kwestii stabilizacji, a mianowicie po dokonaniu stabilizacji może okazać się gorszą, niż Izba z roku 1924 w ostatnich dwóch tatach istnienia, może mianowicie przejść otwarcie na linję dawnego kartelu i usunąć rząd Poincaré'go. Stabilizacji domagali się lewicowi radykałowie-socjaliści i socjaliści jeszcze w roku 1926 i uważają ją, za warunek, którego spełnienie pozwala im wrócić do polityki z lipca i z przed lipca 1926 roku. Rząd Poincaré'go ustabilizował teraz frank—jego ukryci przeciwnicy, mogą teraz stać się jawnymi wrogami. Czy ta stabilizacja była konieczna? Zależy się, że nie. Ostatecznie wyrokowanie w tej sprawie jest niesłychanie truone, ale ma się wrażenie, że stabilizacja była po prostu możliwa, niż dawniej, to znaczy lepiej widziana przez opinię publiczną teraz, niż gdyby została była dokonana dawniej, bo możliwa była zawsze. Poważne sfer zainteresowane niefrancuskie sądzą, że stabilizacja de facto wystarczała i że możliwa była rewolucyjna. Akcja Banku Francuskiego, który dzisiaj podnosi finanse Rumunii, udzielając jej tej pomocy, którą dał Polsce amerykański Federal Reserve Bank a Włochom Bank Angielski, jest najlepszym dowodem siły finansów i skarbowości francuskiej. Rząd Poincaré'go jednak ustabilizował frank i ponieważ przez to jakby zapieczetował swą działalność, więc może się spodziewać w przyszłości niespodzianek.

Nie podlega dyskusji, że gdy Poincaré przemawia w sprawach finansowych, to po swojej mowie znajduje większość dla swych projektów, ale to nie znaczy, że ta większość chce w całości swej utrzymania Poincaré'go jaknajdłużej, jakby tego chciała większość polityczna.

Poincaré nie ma w gruncie rzeczy większości politycznej. Teraz za stabilizacją głosowało 450 posłów przeciwko 22, ale zaraz potem uchwalono 575 głosami filantropijny rozrzutny projekt socjalistów, któremu Poincaré się opierał. O losie gabinetu decydują grupy intermédiaires, „grupy pośrednie”, których właściwie być nie powinno, bo zasadniczo są w ramach obecnego régime'u dwa kierunki, które mogą rzucić: republikańsko-narodowy i socjalistyczny. Tymczasem, gdy pierwszy jest reprezentowany przez partje Marin'a (Union républicaine démocratique), Maginot'a (Action démocratique et Sociale) i republikańców lewicowych w rodzaju Paul'a Reynaud, a drugi przez socjalistów, komunistów i lewych radykałów socjalistów, to jednak o większości decyduje prawe skrzydło radykałów-socjalistów (unjonisi, oddzieleni od grup partji przez secesję Franklin-Bouillon'a), oraz lewica radykalna (Loucheur) z republikańcami-socjalistami (Briand, Painlevé).

Francja jest klasyczną republiką demokratyczno-parlamentarną. Losy Francji w czasie wojny (décrets-lois i dyktatura Clemenceau) i teraz po wojnie (dyktatura finansowa Poincaré'go i dzisiejsza słabość jego dzieła) wskazyują, że ten ustroj nie pozwala załatwiać żywotnych spraw państwowych tak pomyślnie i z taką łatwością, jak należy sobie tego życzyć. Niedawno dokonana była stabilizacja Izby, została przewodniczącym komisji w stosunku do Włoch. Czyż wzbudziła ona sji finansowej bijąc 27 głosami Chas-

Ustąpienie Marszałka Piłsudskiego z prezesury Rządu. Premierem mianowany został prof. Bartel.

WARSZAWA 27-VI PAT. Dzisiaj o godz. 13,30 p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał następujące pisma: Do Pana Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, prezesa Rady Ministrów i ministra spraw wojskowych, Warszawa.

Przychylając się do przedstawionej prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu prezesa Rady Ministrów i ministra spraw wojskowych wraz z całym gabinetem. Warszawa, dnia 27 czerwca 1928 r.

Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki
Prezes Rady Ministrów Józef Piłsudski.

Dalej do każdego z dotychczasowych ministrów osobna skierowane zostały jednobrzmiące pisma p. Prezydenta Mościckiego, kontrasygowane przez p. prezesa Rady Ministrów Piłsudskiego, treści następującej: „Przychylam się do przedstawionej mi prośby o dymisję i zwalniam Pana z urzędu ministra.

Skład Gabinetu.

Do p. profesora Kazimierza Bartla, posła do Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie.

Mianuję Pana prezesem Rady Ministrów. Równocześnie na wniosek Pański mianuję pp.

Feliksa Sławoj Składkowskiego — ministrem spraw wewnętrznych,
Augusta Zaleskiego, senatora — ministrem spraw zagranicznych.

Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — ministrem spraw wojskowych,

Gabryela Czechowicza, posła do Sejmu — ministrem skarbu,
Aleksandra Meysztowicza — ministrem sprawiedliwości,
d-ra Kazimierza Świtalskiego — ministrem wyznań relig.

i oświecenia publ.,
Karola Niezabytowskiego — ministrem rolnictwa,
inżyniera Eugenjusza Kwiatkowskiego, posła na Sejm — ministrem przemysłu i handlu,

inżyniera Alfreda Kühna — ministrem komunikacji,
inżyniera Jędrzeja Moraczewskiego — ministrem robót publicznych,

d-ra Stanisława Jurkiewicza — ministrem pracy i opieki społecznej,

d-ra Witolda Staniewicza — ministrem reform rolnych,
Bogusława Miedzińskiego, posła na Sejm — ministrem poczty i telegrafów.

Warszawa, Zamek 27.VI 1928.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) Ignacy Mościcki.
Prezes Rady Ministrów (—) Kazimierz Bartel.

DONIOSŁA UCHWAŁA MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU POKOJU W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 27.VI. PAT. Rezolucja obradującego w Warszawie kongresu pokoju, dotycząca sprawy rozbrojenia opinia, jak następuje:

26 Kongres Pokoju w Warszawie uważa propozycje amerykańskie, dotyczące ogólnego paktu, stawiającego wojnę poza prawem, za wydarzenie pierwszorzędowego znaczenia.

Propozycje te stwarzają pomiędzy Stanami Zjedn. a Ligą Narodów nierozdzielny związek. Projekt paktu z punktu widzenia rozpowszechnienia koncepcji pacyfistycznych stanowi wielki postęp.

Kongres zwraca się do mocarstw, ażeby przyjęły bez zastrzeżeń projekt paktu amerykańskiego i ażeby skłoniły zarówno małe, jak i wielkie państwa, znajdujące się poza Ligą Narodów, do przystąpienia do paktu.

Kongres domaga się, ażeby niezwłocznie przystąpiono do zbadania środków, które zapewnią całkowite zastosowanie omawianego traktatu.

Delegacja litewska wiezie do Warszawy projekt komunikacji między Polską a Litwą.

Z Kowna donoszą: Delegacja litewska, która wyjechała wczoraj do Warszawy na czele z dr. Zauniusem, wiezie projekt wznowienia komunikacji kolejowej i pocztowo-telegraficznej.

Zaarestrzowanie b. posła sejmowego frakcji socjaldemokratycznej Kedisa.

Z Kowna donoszą: Policja w tych dniach aresztowała b. posła sejmowego frakcji socjaldemokratycznej Kedisa, który po nieudanej usiłowaniu zamachu przeciwko władzy w Olicie zbiegł do Polski i współpracował tam z Pleczkajtisem i Popławskim.

Sytuacja strajkowa w Grecji

Strajk tyfoniowy rozszerza się.

ATENY, 27. VI. PAT. Po zebraniu komitetu, który odbędzie się w dniu dzisiejszym konferencja pracy określi swoje stanowisko. Fabryki tytoniu „Patras” przystąpiły do strajku. Przebieg strajku spokojny.

apetytów politycznych i spekulacyj narodowego; drugie zadanie było nieszczere i zdradliwej jak stabilizacja francuska? Wypada powtórzyć słowa barona Louis, ministra finansów Ludwika XVIII, który uporządkował skarb Francji po katastrofie napoleońskiej: „Faites moi de la bonne politique—je ferai de bonnes finances”.

Być może, iż niepewna atmosfera w Parlamencie francuskim jest winą samego Rządu, który nie chciał ani wskazać dość wyraźnej drogi wyborcom ani zaznaczyć wobec nowowybranych, jaką chce mieć większość polityki i szanowania lewicy z wymaganiami ofiar od prawej strony Izby.

Leszek Gembarzewski.

Ś. P. EDWARD WOYNIŁOWICZ

16-go czerwca rb. zeszedł z tego świata w Bydgoszczy Edward Woyniłowicz. Był to mąż niepospolitej miary, jak z granitu z jednej bryły wykuty. Szlachetny i prawy, gorący patriota, nieustraszonego pracownik społeczny, prawdziwy chrześcijanin, pełen zaparcia się siebie i miłości bliźniego był w ciągu swego długiego żywota wzorem obywatela Polaka w najwspanialszym tego słowa znaczeniu.

Urodzony w 1847 roku, ukończył gimnazjum w Słucku i Instytut Technologiczny w Petersburgu. Następnie jako robotnik pracował w fabryce lokomotyw w Niemczech, a podczas wojny 1870 r. franko-pruskiej służył w armii francuskiej jako maszynista na froncie, poczem ukończył jeszcze Akademię Rolniczą w Proszowie na Śląsku i w końcu osiadł na roli w rodzinnych dobrach „Sawicze” w ziemi Mińskiej.

Był przez długie lata Prezesem Towarzystwa Rolniczego w Mińsku Litewskim i w rzeczy samej jego duszą. Z jego inicjatywy powstały: Syndykat Rolniczy, Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Mińsku, Towarzystwo Rzeźni Miejskich, Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Klecku w 1901 r. i wiele innych pożytecznych instytucji.

Ceniąc wysokie wykształcenie, doświadczenie i miar, jakiego zażywał ś. p. Woyniłowicz w społeczeństwie i w całym kraju, powoływał go Rząd Rosyjski wielokrotnie do Petersburga do narad w różnych sprawach o państwowej doniosłości i mianował go sędzią honorowym powiatu słuckiego. Wybrany w 1906 r. z Mińszczyzny do Rady Państwa w Petersburgu został prezesem Koła Polskiego.

Własnym kosztem wybudował szkołę handlową i internat dla 60 niezamożnych gimnazjistów w Słucku, w końcu zaś wznosił w Mińsku kosztowne kilkuset tysięcy rubli wspaniałą świątynię w stylu romańskim pod wezwaniem Śś. Szymona i Heleny.

Doskonale był gospodarzem i administratorem, lecz lepszym był sąsiadem i ojcem dla okolicznych chłopów i obywateli. Był bogaty, lecz uważał siebie raczej za szafarza, aniżeli za właściciela dóbr tego świata. Skromny w wydatkach dla siebie i rodziny—był hojny w potrzebie cudzej.

Ile majątków polskich uratował od przejścia w ręce rosyjskie, ilu obywateli od ruiny przez pomoc pieniężną lub pożyczką w porę udzieloną ocalił!

Był też w pełni obywatelem dobrej rady. Zarównie magnat, jak i kmiołek doń się zwracał. Gdy chodziło o sąd polubowny, o pogodzenie powaśnionych, o podział spadku na szerokiej ziemiach kraju lub o dobrą radę wyprowadzenia kogo z zawikłanych interesów jak w dym udawali się do niego. I nie było wypadku, aby odmówił, lub brakiem czasu się tłumaczył, lub tego czasu żałował, by sprawę zbadać dokładnie, umiennie, wszechstronnie: była to uosobiona dobra wola.

Najlepszym opiekunem i ojcem był również dla włościan, okazując w stosunku do nich największą ze swych licznych cnot: wielkie i gorące i mądre serce.

To też Bóg się z nim obchodził, jak to ze swymi wybrańcami zwykł czynić: nie oszczędził mu doświadczeń, ciosów, krzyżów i upokorzeń. Gorące przywiązanie do swych dwojga dzieci Szymona i Heleny, które przez swe zalety charakteru i umysłu najświetniejsze rokowały nadzieje—kolejno je stracił, pogrążony wespół ze swą żoną małżonką w dożgonnej żałobie i sierotwie.

Przez wielu niedoceniany, nie uszedł ten wielki mąż zawiści i złości ludzkiej. Ile zawodów, ile goryczy musiał on doznać, gdy najlepsze chęci jego były przekraczane i fałszywie tłumaczone, gdy go niesłusznie zwalczano i szkalowano.

Jakże srodze musiał boleć, kiedy w czasie bolszewizmu widział okolicznych włościan, których był dobroczyńcą, rabujących i plądrujących jego domostwo i mienie, kiedy przed nim zapadała się praca całego jego wytrwałego żywota na niwie społecznej, kiedy ginęły jedna po drugiej instytucje i zakłady, których był twórcą!

I w końcu „z ziemi mych Ojców przez wroga wygnany” w 1920 r. na drabiastym wozie przez siebie powożonym z żoną i siostrą ruszyć musiał w świat, w nieznaną dal na tułaczce, opuszczając swe ukochane Sawicze, które od przeszło 500 lat były w rękę tego samego rodu. Co za tragedja! „Jak Dant przez piekło przeszedłem za życia”.

I oczom własnym nie chciało się wierzyć, gdy się w zetknięciu z tym osmdziesiątletnim starcem odczuło tę pogodę ducha, ten hart niezłomny charakteru, ten spokój oblicza i równowagę umysłu.

Przez samo zachowanie się swoje był apostołem, bo tylko prawdziwy chrześcijanin jest w stanie z pokorą i poddaniem się woli Bożej swoje nieszczęścia tak mężnie znosić i mieć jeszcze słowo pociechy i pokrzepienia dla innych.

Gromy dookoła waliły, a on z podniesioną głową kroczył ufiny w nieomylność Boską! „Kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie” rzekł Zbawiciel! I ten wytrwał do końca.

Przez traktat Ryski wyzuty ze swej ojczyzny i fortuny, ostatnie swe lata spędził ze swą żoną małżonką, z domu Uziłowską, w Bydgoszczy nieomal w niedostatku.

Hold Twym prochom składamy,
Cześć Twej miłości bliźniego,
Cześć Twej zacnej pamięci!

K. Niezabytowski,
Minister Rolnictwa

Zyciorys nowomianowanych ministrów D-ra Świtalskiego i inż. Kühna.

WARSZAWA 27 VI PAT. Nowomianowany minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego dr. Kazimierz Świtalski urodził się w roku 1886 w Sanoku, gdzie też ukończył gimnazjum. Studia filozoficzne odbywał na uniwersytecie Lwowskim. W roku 1908 uzyskał stopień dr. filozofii. Od roku 1904 p. Świtalski pracował w szkółnictwie jako profesor gimnazjalny we Lwowie, od wybuchu wojny walczą w szeregach pierwszej brygady Legionów Polskich. W roku 1917 został wydalony za agitację przeciwko przysiędze. Wrócił do Lwowa na opuszczone stanowisko w gimnazjum. W grudniu 1918 roku zostaje powołany do adjutantury generalnej Naczelnika Państwa. Do końca urzędowania Naczelnika Państwa pełnił w randze majora obowiązki referenta spraw politycznych w adjutanturze. W r. 1925 na własną prośbę zostaje przeniesiony do rezerwy. W czerwcu 1926 roku dr. Świtalski obejmuje urząd zastępcy szefa kancelarii cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Po ustanowieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 października 1926 dr. Świtalski zostaje mianowany dyrektorem departamentu politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Nowomianowany minister komunikacji dr. Alfred Kühn, urodził się w roku 1879 w Przymach, pow. Przasnyskiego. Szkołę realną ukończył w Warszawie, politechnikę w Darmstademie ze stopniem inżyniera dyplomowanego w r. 1902. W r. 1903 wstąpił do Magistratu Warszawskiego na stanowisko inżyniera „wydziału budowlanego i kolejno zajmował stanowiska zarządzającego miejską inspekcją elektryczną, kierownika wydziału przedsięwzięcia kolejniczych, naczelnika budownictwa miejskiego, a od 11 listopada 1918 dyrektora tramwajów miejskich. Inżynier Alfred Kühn jest zarazem prezesem związku przedsiębiorstw komunikacyjnych, członkiem międzynarodowego komitetu związku komunikacyjnego.

Marszałkowie Sejmu i Senatu złożyli pożegnalną wizytę pierwszemu Marszałkowi Polski.

WARSZAWA, 27.6 Pat. Dziś o godz. 5-jej min. 30 marszałkowie Sejmu Daszyński i Senatu Szymański złożyli w Belwederze pożegnalną przed ferjami wakacyjnymi wizytę p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Wizyta trwała przeszło godzinę.

„Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast.”

WARSZAWA, 27.6 Pat. Dnia 27 b. m. o godz. 7-jej wiecz. odbyło się wspólne posiedzenie głównego zarządu Partji Pracy i rady naczelnej Związku Naprawy Rzeczypospolitej, na którym uchwalono rezolucję, postanawiającą, że Związek Naprawy Rzeczypospolitej i Partja Pracy likwidują w dniu dzisiejszym swoje dotychczasowe odrębne formy organizacji i powołują do życia wspólny organ pod nazwą: Zjednoczenie Pracy wsi i miast.

4 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna.

Pomyślna akcja subskrypcyjna. Subskrypcja 4 proc. państwowej premjowej pożyczki inwestycyjnej gromadzi w instytucjach, przyjmujących zapisy na obligacje, tłumy klientów, tak, iż okazała się konieczność otwierania dodatkowych kas dla subskrypcji. Jedną z przyczyn popularności pożyczki są duże szanse wylosowania premij, których ogólna kwota wynosi 9.250.000 złotych.

W skład syndykatu banków, które z Pocztową Kasą Oszczędności na czele objęły wydaną obecnie 4 proc. państwową pożyczkę premjową inwestycyjną, wchodzi również Bank Ziemskiński w Warszawie.

Zainteresowanie publiczności pożyczką jest niebywale. Do wszystkich banków przyjmujących zapisy na obligacje napływają zgłoszenia subskrypcyjne w dużej ilości, tak, iż wyłożona do sprzedaży kwota pożyczki zostanie przed oznaczonym terminem pokryta ze znaczną nadwyżką.

ECHA KRAJOWE

LYNTUPY.

Amatorskie przedstawienie. Zadbane dotychczas, jeżeli chodzi o pracę kulturalno-oświatową, Lyntupy, dzięki staraniom prezesa miejscowego koła Stow. Młodzieży Polskiej p. M. Osńskiego zaczęły się ruszać. W ubiegłą niedzielę odbyło się tu przedstawienie amatorskie połączone z zabawą tańeczną. Odegrany został przez zespół sekcji dramatycznej S. M. P. w Świecicach dramat religijny p. t. „Lilje i Róże”. Wykonawcy, kierowani prawą ręką p. Rabcewicz-Górskiej, wywiązali się z zadania b. dobrze, ku zadowoleniu licznie zgromadzonej publiczności. Największe uznanie za dobrą grę należą się panom: Górskiej oraz A. i J. Mierzejewskim. Niemalym grzybem było zachowanie się publiczności, która przybyła do „teatru” (baraku kolejowego) z godzinem opóźnieniem.

Po przedstawieniu tańczono ochotco do rana przy dźwiękach miejscowej kapeli smyczkowej.

Biorąc pod uwagę, że dotychczas „teatr” lyntupski gościł w swoim gmachu jedynie trupy białoruskie lub ukraińskie, z całym uznaniem podnieść należy zasługę inicjatorów, którzy zadali sobie trud zorganizowania przedstawienia. Na niemiejszą wdzięczność zasłużyło koto dramatyczne SMP w Świecicach.

Szkoda wielka, że młodzież miejscowa nie chce zrozumieć korzyści, wynikających z zapisywania się do organizacji kulturalno-oświatowych. Roboty jest dużo, trzeba tylko chcieć robić.

BARANOWICZE.

O wychowaniu moralnym młodzieży. W pracy tej publicystycznej z zadowoleniem wyczytaliśmy repliki stron przeciwnych oparte na głębokich doświadczeniach jak i dość silnych podstawach racji, nieraz nawet uznawaliśmy, choć z bólem w sercu, „antytezy przeciwników, a wielką Pomą już napawał mnie fakt, gdy poruszając kwestię szkolnictwa, napotkałem na wywody kolegi ze szkoły powszechnej w Nieświeżu, który cytował ustępy Rousseau'a dotyczące wychowania młodzi. Ileż szacunek miałem i mam dla tego człowieka, który stojąc podzwczas na przeciwnym szali wagi społecznej, umiał się wnieść ponad zwykłe pieniaćwo i krzykliwość i godnie zareprezentował stanowisko swoje i kolegów, ze Związku. I dziś nie chcę odbierać innej części tegoż Związku dobrej woli i powagi w kwestii wychowania młodzieży szkolnej; temniemiem jednak napiętnować muszę fakt ordynarnego zatławiania „sprawy” przez pewnego kierownika szkoły powszechnej, narazie nazwisko zachowam dla uniknięcia nieporozumień jednakże wyjaśniam, iż tenże nosi czapkę urzędniczą z 2 pskami srebrnymi, używaniem częściej przez urzędn. cywil. Ziemi Wschodniej; jakim prawem pan ten upiękniał sobie w tem sposób głowę, nie wiem, prawdopodobnie prawem kaduka.

Otóż kierownik ten i kilku innych nauczycieli nie rozumiejąc znaczenia polemicznego artykułu swego kolegi za „odwodek”, puszczają rozmaite niecień wersje o szkole technicznej, obrzucając stemkiem kłamstw i oszczerstw osobę szanowanego i szanowanego obywatela wychowawcy, godzą w jego sytuację materialną, więć nawet, „oddają sprawę prokuratorowi” bo stała się straszna zbrodnia moi Panowie, prawda. Mimowoli nasuwa mi się myśl, że obok Kuratora, przydałby się i Prokurator dla tych niedostatków społecznych.

Wcale nie wydaje się nam dziwnym obecnie, że Związek zmaga się, (dotychczas bezskutecznie) z temi „czołowemi jednostkami” nauczycielstwa miejscowego czy dalszego i nie może się z nimi uporać. Jakaś niewidzialna moc i pomoc dają dość magicznie na wyczyn pewnych pomysłów, szwankujących czy zresztą pomyślnych głów, które Związek Nauczycielski nazywa „jednostkami”. To dziwne! Zaiste niezbadane są tajemnie machiny komórek mózgowych niektórych „jednostek”. Oby ich jak najmniej był! Poprzednik mój, autor artykułu „Wychowania” stanął na wysokości swego zadania na dogłębnie, bo nie mógł być obejdnym na zło tkwiące w sercu, duszy, języku, uszach, oczach, nie mógł przeboleć bezrozumni panoszącej się w gromadnych „jednostkach”, nie mógł przebiec do porządku dziennego nad straszną zarazą niemoralności filmów, lektur brukowców i t. p. plag i plązek, nie mógł zatrzeć w pamięci smutnych faktów samobójstw wśród kwiatów ludzkiego społeczeństwa; nie mógł i nie chciał milczeć, bo prawdziwy pedagog milczeć nie powinien. Milczenie w naszych obecnych warunkach bytu i wychowania, moi Panowie, jest habną twardzielią przeszkadzającą komuś w szlachetnych i obywatelskich jego poczynaniach jest oznaką absolutnego braku charakteru. Moi Panowie ze Związku, jeśli dobra wola wasza i „interwencja w władz” nie pomogły, czyż nie znalazłoby się jakieś trochę „gorszej” woli? Może ta droga? Co? Cóż usłwiewia środki! Dla młodego pokolenia, dla przyszłych matek, synów Ojczyzny nie żałujemy ofiar ani „interwencji”. Sięgnięć choć na chwilę wzrokiem tam... gdzie siedzi cza czereda oberwańców, (literalnie) tylko coś na rogawce (jeśli jeszcze zachowała kształty) się

„srebrzy” - to signum szkoły powszechnej Smugi rząsejstwa światła kinowego padającego na wybiakłe, poźłokte nawet i zamydlone (od papierosów) twarzyczki. Później gasną światła. Na ekranie coś się porusza. Trzeba widzieć jak ci, ci, ci oberwawcy „to” wchłaniają. Jaki żar w oczach; jaka rozmazana stodoła przedświadoma w fizjonomii panienek i kawalerów.

Oglądam się podczas przerwy, szukam wszędzie jakiejś twarzy znajomej z zawodowców. Ani na lekarstwo! Owszem, ale nie ze szkoły powszechnej. A kawaler nie wie, że nie wolno na ten obraz do kina co? A mnie nikt nie mówił albo, ja już nie chodzę do szkoły. W tym ostatnim wypadku zwracam uwagę: to niech kawaler zdejmie znaczek, „kiedy ja za niego zapłaciłem”. No i masz, rób co chcesz! Czy robić zbiegowisko, czy nie? Czy wyrzucić siłą z niego. Kasa pełna. Wychowawcy tych najbliższych, którzy nieraz ostatni grosz wydrują z domu na „książki i zeszyty”, spią, bo już 8-9 wieczór, straż bezpieczeństwa też czasem spii, nawet w kinie lub przynajmniej udaje, że spii. Wszyscy zadowoleni no i w porządku. To jest jedna wielka bolączka; a papierosy (chwytanie niedopałków), a alkohol, a „rysownictwo”, a „żywie słowa” a... i t. p. to nic. Panowie i Panie, Szanowni Kolezy i Koleżanki to jest święta rzecz wychować i umieć wychować i chcieć wychować. Nie pomogą represje w szkołach średnich, takich, czy owych, nie pomogą zbytnia karność i przestrogi, bo „skorupka już za młodu nasaknęła”. Wy macie święte i wielkie zadanie do spełnienia, święte, bo Bóg nakazał dzieci młotować, wielkie, bo ziemia was tego wezwiała. Po spełnieniu naszego obowiązku, dzieło kontynuować będą inni. Powzwoicie więc, moi Panowie, wszyscy, bez wyjątku, ludziom również dobrej woli traktować kwestię wychowania moralnego młodzieży, poważnie i rzeczowo, nie bierzcie natomiast ogólników zbył do serca, bo pióro dziennikarskie, jak kula karabinowa jednego ominię, drugiego rani, trzeciego zabije, choć sama ginie. W niedalekiej już przyszłości, z inicjatywą energicznego działacza społecznego kierownika szkoły i inżyniera (w jednej osobie), powstanie zjednoczony komitet wychowania moralnego młodzieży na terenie baranowickim. Tam będzie pole do popisu. Tam się poznamy wszyscy. Ale proszę wypełnić chwasty z ogrodu. Niech na terenie tak neutralnym jak zasady moralnego wychowania młodzieży, wszyscy podamy swoje ręce, bo przyszłość nam będzie jeden cel - nauka, i oświata jedno dążenie - zdrowie duszy i ciała naszego młodego pokolenia.

H. Mark

UKONSTYTOWANIE SIĘ NOWEJ GRUPY PARLAMENTARNEJ FRANCUSKO-POLSKIEJ

PARYŻ, 27. VI. PAT. Przy bardzo licznym udziale członków odbyło się drugie organizacyjne zebranie ukonstytuowanej na nowo grupy parlamentarnej francusko-polskiej, liczącej obecnie około 400 senatorów i deputowanych.

Przewodniczył deputowany Locquin, który odczytał wstępnie szereg listów od niemożących przybyć na posiedzenie członków grupy w ich liczbie od Marszałka Senatu Doumiera, oświadczającego, że głosi się za ponownym wyborem dotychczasowego prezydium grupy.

Następnie przewodniczący przedstawił przebieg prac grupy w czasie ubiegłej kadencji prawodawczej, wykazując, jak wydatną pomocą dla rozwiązania i uproszczenia szeregu zagadnień interesujących oba kraje była częsta wymiana zdań pomiędzy grupami parlamentarnymi paryską i warszawską. Locquin jest zdania, że w odniesieniu do niektórych zagadnień polityki zagranicznej, dotyczących specjalnie Polski cała akcja grupy wywierała wpływ bardzo dodatni na stanowiska rządu i parlamentu wobec tych zagadnień. Następnie mówca przypomina skuteczną interwencję grupy w chwili, gdy pracowitemu wychodźstwu polskiemu we Francji groził kurs bezrobocia.

Grupa nie przestawała również wcale dbać o materialne i moralne położenie wychodźców polskich, zajęła się ona specjalnie kwestją nauczania języka ojczystego dzieci robotników polskich i opracowała w tej sprawie szereg projektów, które niabawem mają być urzeczywistnione.

Następnie zabrał głos deputowany Guillaumont wyrażając gorące uznanie dla działalności deputowanego Locquina i proponując ponowny jego

wybór przez akklamację na przewodniczącego grupy.

Propozycja ta została przyjęta jednogłośnie.

Locquin proponuje zwiększenie liczby wiceprezesa z 6 na 8 oraz utworzenie komitetu wykonawczego, złożonego z 30 członków. Wnioski te przyjęto.

Ustalono, że zebrania grupy odbywać się będą raz w miesiąc, a w razie nagłych spraw prezydium będzie mogło zbierać się i powziąć decyzje, nie czekając na walne zebranie grupy.

Następnie prezes Locquin zakomunikował przed zamknięciem zebrania, że grupa została zaproszona do wydelegowania pewnej liczby członków dla odbycia wycieczki do Polski, wycieczki organizowanej przez grupę parlamentarną polsko-francuską. Ma się ona odbyć w czerwcu przyszłego roku.

LOS AMUNDSENA I ZAŁOGI GEN. NOBILE.

„Malygin” nie może posuwać się naprzód.

Według wiadomości, otrzymanych w Petersburgu, łamacz lodu „Malygin” nie jest w stanie posuwać się naprzód z powodu wielkiej mgły i zatorów.

LOTNIK SOWIECKI BABUSZKIN OTRZYMAŁ ROZKAZ POSZUKIWANIA AMUNDSENA.

MOSKWA, 27. VI. PAT. Władze moskiewskie posłały do łamacza lodów „Malygin” rozkaz, ażeby lotnik Babuszkin udał się na wyspę Foyu, zabierając z sobą w razie potrzeby dwóch ludzi z ekspedycji gen. Nobilego na poszukiwanie Amundsena.

PROJEKT SENATU GDAŃSKIEGO W SPRAWIE REFORMY KONSTYTUCJI UPADŁ.

GDAŃSK, 27. VI. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu gdańskiego zapadała oczekiwana od kilku dni z nerwowym napięciem decyzja co do losu projektu ustawy o reformie konstytucji gdańskiej, opracowanej przez Senat wolnego miasta i uchwalonej poprzednio w drugim czytaniu.

W głosowaniu wzięło udział zaledwie 74 posłów, z których 72 głosowało za projektem i 1 wstrzymał się od głosowania.

Wobec braku kwalifikowanej większości wynoszącej 80 głosów projekt senatu reformy konstytucji został odrzucony.

W głosowaniu nie brali udziału nacjonalisci, narodowi liberali, komuniści, grupy urzędnicze i jeden dziki.

KANCLERZ MÜLLER NIE ŻYCI SOBIE MIEĆ OFICJALNEGO ZASTĘPCY.

BERLIN, 27. VI. PAT. Audjencja posła Henryka Müllera u prezydenta Hindenburga, mająca zakończyć dwutygodniowy zgróć okres rokowań o utworzeniu gabinetu niemieckiego, wyznaczona była dzisiaj na godz. 5 popołudniu. Jedyną trudnością stanowi dotychczas kwestja stanowiska wicekanclerza.

Stanowiska tego żąda centrum dla posła Wirtha, natomiast Müller jest zdania, że urząd taki jest zbyt cenny i proponuje Wirthowi tylko taką komunikację.

CO SLYCHAĆ W JUGOSŁAWII?

Gen. Żykwowicz przyszedł premierem.

BIAŁOGRÓD, 27. VI. PAT. Według zgodnych oświadczeń większości rządowej jak i opozycji, rozwiązanie przesilenia gabinetowego nastąpiło. Największe szanse ma gabinet gen. Żykwowicza.

STAN ZDROWIA STEFANA RADICZA.

BIAŁOGRÓD, 27. VI. PAT. Biuletyn o stanie zdrowia Stefana Radicza, wydany wczoraj popołudniu, stwierdza temperaturę 37,4, puls 95, apetyt dobry, funkcjonowanie trawienia normalne, stan ogólny bardzo dobry.

BELA KUN SKAZANY NA 3 MIESIĄCE WIEZIENIA.

Praga 27. VI. PAT. Bela Kun skazany został przez sąd wiedeński na 3 miesiące aresztu z zaliczeniem dwumiesięcznego aresztu śledczego. „Trybuna” omawiając wyrok w sprawie Beli Kuna, stwierdza, że Bela Kun będzie musiał po odsiedzeniu kary opuścić terytorium austriackie. Powrócić zaś do Rosji może jedynie przez terytorium czeskosłowackie, lub niemieckie.

Oba te kraje nie okazują jednak chęci pozwolenia Kunowi na swobodny przejazd, to też prawdopodobnie jest, że Bela Kun będzie eskortowany aż do granicy rosyjskiej przez policję czeskosłowacką lub niemiecką.

ZŁOTY MEDAL DLA PIERWSZEGO ZWYCIĘCY ATLANTYKU

uchwalila konferencja aeronautyczna w Brukseli.

BRUKSELA, 27. VI. PAT. Pod przewodnictwem ks. Leopolda otwarta tu została konferencja międzynarodowej federacji aeronautycznej. Konferencja postanowiła przyznać Lindbergowi złoty medal zastępują za rok 1927.

NIEMCY PRZYNAJĄ SIĘ DO NIEŚCISŁOŚCI ZARZĄDZI W SPRAWIE CHORZOWA.

HAGA, 27. VI. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w sprawie Chorzowa wygłosił replikę agent niemiecki Kaufman.

Wyrzcił on na wstępie ubolewanie z powodu uczynionego w swem ostatnim przemówieniu rzecznikowi polskiemu zarzut, jakoby dowiedział się drogą nielegalną o złożeniu przez towarzystwo Bayryskie Stickstoffwehrrke skargi do trybunału arbitrażowego polsko-niemieckiego w Paryżu oraz z powodu złożenia trybunałowi fotografii Chorzowa, wziętej z planów i przedstawiającej fabryki jako większe, niż są w rzeczywistości. Postępowanie swoje tłumaczy Kaufman pomyłką.

Wszelkich w tej dziedzinie „rewelacji” publicznych - Natomiast Amerykanie i Anglijcy stoją po stronie właśnie niemilosiernego i bezwzględniego łapania za rękę... lub nogę szwindlujących medjów. Demaskować i demaskować! Jaknajbardziej publicznie. Tegoz zdania jest hr. Karol Klincowström, aczkolwiek okultysta niemiecki (o szwedzkim nazwisku).

A oto, co jeszcze pisze: Dzieli on zjawiska parapsychologiczne na dwie grupy, na parafizyczne i parapsychiczne. W pierwszej grupie znajdziemy właśnie objawy medjumiczne, dookoła których wronajbardziej walczy tych, którzy w nie... wierzą z tymi, którzy negują ich realne, faktyczne istnienie. Septycyzmem odznaczają się okultysty angielscy i amerykańscy, podczas gdy okultysty niemieccy, z profesorami Drieschem i Messerem na czele uznają osiągnięte przez medjów rezultaty (np. materializację) za nieulegające żadnej wątpliwości. Są autentyczne, dokonywane bez żadnych szalbierstw i sztuczek.

Na to odpowiada hr. Klincowström (uchodzący za wybitnego parapsychologa niemieckiego): „Środowiskiem, w którym się materializacje medjumiczne ukazują, tak się zupełnie nie nadaje dla badań i kontroli (ciemności) że dla oszukańców wszelkich jest szerokie pole”. Kontrolować medjum powinni: eksperymentalni

NA DWA TEMATY

O życiu zagrobowym i sensacyjnym procesie.

Były premier angielski sir David Lloyd-George, który ostatniemi czasami całym się był od polityki odsunął i wszystkie swój czas poświęcał publicznie szeroko uprawianej, zamierzając podobno wrócić do politycznej działalności niepodzielnej, i poświęcić się wyłącznie organizowaniu swojej partii aby mogła podczas przyszłych wyborów parlamentarnych wystąpić w możliwie doskonałym rynsztunku. Telegramy w gazetach już sygnalizowały ten zwrot — tem charakterystyczniejszy, że Lloyd-George jest w chwili obecnej najwściebniej opłacamym dziennikarzem na kuli ziemskiej. Piszze zazwyczaj duży artykuł polityczny, który drukują jednocześnie trzy, cztery najwybitniejsze organy prasy wszechświatowej. Ie wynosi takie potrojne lub poczwórne honorarium — łatwo sobie wyobrazić.

Póki Lloyd-George jeszcze uprawia publicystykę, pośpieszmy zająć do ostatniej jego pracy dziennikarskiej, do artykułu datowanego z Londynu 19 czerwca r. b. a traktującego o odradzaniu się religijności w Anglii. O odradzaniu się! Tymczasem z tego, co pisze znakomity mąż stanu, widać, że bynajmniej nie religijność protestancka

Uprawomocnienie się wyroku w sprawie rozwo- du ks. Karola

ojca króla rumuńskiego Michała.

BUKARESZT, 27.6. PAT. Pięciodniowy termin, przysługujący b. księciu Karolowi dla wniesienia odwołania od wyroku sądu apelacyjnego, rozwiązującego małżeństwo z księżną Heleną, upłynął wczoraj wieczorem.

Ponieważ odwołania nie zostało wniesione wyrok stał się prawomocny

Kazanie, wygłoszone podczas nabożeństwa w Bazylice przez ks. Walerjana Myszczowicza.

Kazanie to wygłoszone w czasie Zjazdu Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, zamieszczamy z pewnem opóźnieniem, gdyż nie pozwoliliśmy nam uczynić tego w swoim czasie nawet za legającego materiału redakcyjnego. Red.

Ze wszystkich stron kraju zleciały się dziś naszej katedry sztandary. Z pod Dżiny, z Braślawia, z nad sowieckiej granicy, od Dżiny po Bug — zebrały się Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Nie wszyscy mogli przyjść. Dalekie szlaki, brak środków — a wiemy, że są tacy, którzy z dalekich stron przyszli — jak pielgrzymi — piechotą. Ale ci wszyscy nieobecni duchem są z nami. I wiemy, że te stowarzyszenia, tak niedawno — niespełna trzy lata temu — powstałe, dziś na tysiące liczą młodzież. Już dziś jesteśmy silni. I nie tylko tem, żeśmy młodzi. My naprawdę silni jesteśmy jedną idea, wiarą, która nas łączy. Silni, że Bogu służyc chcemy. A gdy Bóg z nami, przeciw nam ktoż? On jest najwyższą siłą.

Wiele pracy przed nami. Dość oczy otworzyć, by zobaczyć, jak wiele pracują dziś ludzie, by kraj nasz, by Polskę wydzwignąć. Po tylu latach niewoli, po takiej wojnie! Wsie powstają ze gziłszc, miasta z gruzów, zorużają się odrutowane wyrwy i wykroty okopów, rozbita, bółtem zalana szlaki w sieć dróg bitych, w sieć kolei się zamieniają. Z jakimże trudem powstają urzędy, sądy, szkoły! My, na ten trud, na to zmaganie z ciemnotą, z nędzą, z bezładem, mamy patrzeć, założywszy ręce? Pójdziemy razem. Ie sił, tyle ich poświęcimy tej pracy państwowo-twórczej. Będziemy się uczyć i oświecać. Będziemy rozszerzać naszą wiedzę zawodową, naszą wiedzę rolniczą.

A w tej pracy każdy nam będzie bratem. Nie chcemy walki. Nie chcemy swarów. Nie chcemy nawet współzawodnictwa. Stajemy do wysięgu. I nie będziemy mieli żalu, gdy nas w nim kto wyprzedzi. Bo ten jedyny wysięg, to wysięg pracy! Może liczyć na nas i Kościół, Matka nasza — i Rząd Najjaśniejszej naszej Rzplitej!

Młodzieży nowa Polska twórca, potężna, Bogu miła!

Polskę Bogu miłą tworzyć mamy. Bo jeżeli pan nie buduje domu, próżno się trudzą i cieśla i murarz. Próżno na basztach straż czuwa, gdy pan nie strzeże miasta. I próżnoby kto chciał Państwo Polskie bez Chrystusa tworzyć!

Słysz, zda się, w oddali, za wieków przesłony, te słowa, które św. Piotr słyszał, gdy trudził się długo, a nic nie zyskał, Te słowa z ust Bożych płynące, słowa dzisiejszej ewangelji: Wyjść na głębie.

Tak, jakby do nas mówił: nie marnujcie sił na pracę płytką, na pracę przy brzegu. Sięgnijcie głębiej. Tam, w głębi, w duszach waszych, są skarby nieprzebrane, siły i potęgi. I my wiemy, wiemy dobrze — że o tyle rozszerzymy Polskę, o ile rozszerzymy dusze własne.

Czem większe, czem piękniejsze, czem szlachetniejsze będą dusze nasze — tem piękniejszą, tem potężniejszą będzie Polska.

Spojrzenie na wasze sztandary. Obaczcie, jakich to świętych są na nich obrazy? Czy św. Jerzy, pogromca smoka? Czy święta Joanna z Orleanu z mieczem i w zbroi? Nie: Prawie na każdym sztandarze jest rzęst św. Stanisław Kostka, św. Teresa z Lisieux. To właśnie ci święci, którzy najbardziej pracowali nad rozszerzeniem dusz własnych. Tak, jakby ten święty chłopak, ta święta zakonnica nam wskazywały, że najpilniejszą, najważniejszą pracą jest praca nad duszą własną.

Wiele zasługi położył, kto mięciem o Polskę walczył. Zasługi wielkich wodzów naszych nazawsze mamy w pamięci. Cześć mamy dla mestwa żołnierzy. Ale i genjusz wodza i mestwo żołnierza, to łaski, które Bóg rozdziela, łaski przez modlitwy przez świętych zesłane. I innym może torem potoczyłyby się dzieje, nie szłyby polskie chorągwie za Dżwinę, nie przysłała odsiecz do Lwowa, nie uciekałyby wróg z pod Radzyna gdyby nie ciche modlitwy dusz czystych i miłych Bogu. Bo w oczach Boga — dusza ludzka, to skarb największy — skarb warty opłaty najwyższej — za cenę Przenajświętszej Krwi Zbawiciela kupiony.

I dlatego za najpierwszą, najważniejszą pracę uważamy pracę nad duszami młodzieży. Wszystkich sił dołożymy, by dusze nasze ubrać we wszystkie blaski cnoty, by nie zostały w nich żadnego fałsu, żadnego brudu, żadnego kłamstwa, żadnej słabości, niech najpiękniejsze będą i najszlachetniejsze. Bo tylko szlachetny człowiek będzie dobrym żołnierzem, dobrym rolnikiem, dobrym obywatelem. Niech dusze nasze będą jasne jak błyskawica, czyste jak śnieg. Niech będą najbliższe ideału Duszy Chrystusa Pana.

A o ile rozszerzymy dusze nasze, o tyle rozszerzymy Polskę!

Dla Chrystusa i Polski. Cała praca, cały trud. Potężną Polskę stworzymy. Nie straszny nam wichur od wschodu.

Bo gdy Bóg z nami, przeciw nam ktoż? On jest najwyższą siłą.

Trzecia sesja dla spraw rozjemstwa i bezpieczeństwa w GENEWA.

GENEWA, 27. VI. Pat. W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem ministra Benesa otwarta została trzecia sesja komitetu do spraw rozjemstwa i bezpieczeństwa.

Min. Benesz powitał obecnego po raz pierwszy na sali delegata Turcji, który w odpowiedzi na to złożył Beneszowi podziękowania i życzył komitetowi powodzenia w pracy.

Danny Konsowęglowe

przy zakładzie elektro- rentgenologicznym D-ra Iwantera Mickiewiczza Nr 24. W.Z.P. Nr 7

Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie.

Wydziały: 1) Ogólno-Handlowy, 2) Rolniczo-Handlowy. 3-letni kurs nauki. Koedukacyjny zakład naukowy. Wstęp po 6-ciu klasach gimnazjum. Sekretariat czynny codziennie od godz. 8-mej do 14-tej. Adres: Wilno, ul. Jagiellońska Nr 2, IV piętro (Dom T-wa Akc. B-cia Jabłkowsky).

Werki. SŁOMIANKA Werki.

RESTAURACJA-KAWIARNIA. poleca uwadze Sz. Sz. Wycieczkowiczów zakład prowadzony wzorowo przez fachowca. Zaopatrzoney oficje we wszystko, co w zakresie gastronomji wchodzi.

Sala. Rozkoszny Ogród. Gabinety.

Koncerty orkiestry wojskowej.

psychologowie, zawodowi oraz doświadczeni sztukmistrze (Taschenspieler-experten).

Powinien też być użyty mechaniczny aparat kontrolujący, który już jest teoretycznie opracowany, tylko nie istnieje jeszcze w naturze. Dopóki eksperymenty z medjami nie będą dokonywane w takich warunkach, mowy być nie może o zupełnej pewności, że nie padamy ofiarą bądź złudzeń, bądź zrzeczności profa. Tego właśnie zdania jest np. prof. Willam Mac Dugall, utrzymujący, że rekiby w ognie nie wołyły za autentyczność i wiarygodność któregokolwiek z objawów medjumicznych, których przecie tyłu był świadkiem. So samo mówią tak doświadczeni badacze jak dr. Prince z Bostonu, E. J. Dingwall lub Sidgwick, luminarze angieljskiej Society for Psychical Research.

Z telepatją i przenoszeniem myśli — lepiej rzeczy stoja. Z „jasnowidzeniem” też. Utorował tym wszystkim objawom droge telegraf bez drutu, aczkolwiek analogja między telegrafem bez drutu a telepatją nie właściwie nie tłumaczy. Dr. Baerwald upatruje podstawe dla „jasnowidzenia” w hiperestezji zmysłów. Hipnotyzowanie zdaleka, na znaczną odległość nie jest jeszcze dostatecznie wyeksperymentowane.

Ukazanie się tego ostatniego filmu poprzedziła roztrąbiona przez wszystkie, jakie tylko istnieją organy reklamy — sensacja. Gazety „lansowały” w świat okrutnie efektowną wiadomość, że pani Marja z Rasputinów Sołowjewowa, ródzona córka „świętobliwego starca” zamordowanego w pałacu Jusupowych na Moje w Petersburgu — wytacza jego mordercom, księciu Szczęsnemu Jusupowowi wielkiemu księciu Dymitrowi proces-

Poruszamy sprawę bardziej aktual-

Debata konstytucyjna

Przeciw szabloności. — Niebezpieczeństwo chwili.

Obecny stan rzeczy, który częściowo czyni zadość konstytucji, częściowo zaś jest z nią sprzeczny i przy którym sama konstytucja pozostaje w znacznej mierze martwą literą, trwać dalej nie może bez narażenia państwa na poważne niebezpieczeństwo.

Niebezpieczeństwo to polega przede wszystkim na tym, iż stan nieprawny demoralizuje społeczeństwo, a zatem państwo nie może normalnie się rozbudowywać bez odpowiedniego i trwałego fundamentu.

Więc najpoważniejszym nakazem chwili bieżącej jest rewizja konstytucji i to w kierunku nie drobnych poprawek, ale gruntownej przebudowy całego ustroju państwowego.

Rzecz charakterystyczna, iż sąsiadujące z nami Litwa i Łotwa wyprzedziły nas pod tym względem i w końcu maja r. b. dokonały poważnych zmian w swoich konstytucjach.

Zadaniu rewizji konstytucji niezmiernie sprzyja bogate doświadczenie siedmiu lat, które upłynęły od uchwalenia konstytucji 17 marca 1921 i które mogą zastąpić okres lat 25, przewidziany w art. 125 tejże konstytucji.

Problem parlamentarysty.

W związku z rewizją konstytucji mówi się zawsze o kryzysie parlamentarysty.

Rzeczywiście, zagadnienia te są ograniczone związane pomiędzy sobą. Nie wolno jednak, mówiąc o wadach parlamentarysty, iść tak daleko, aby przekreślać w ustroju państwa istniejące przedstawicielstwa narodowe; toby oznaczało wyrzucanie z wody wraz z brudną wodą i sensownego dziecka.

Takim przekreśleniem parlamentarysty są wszystkie koncepcje, mające na celu zastąpienie go przez organizację na wzór bolszewickich rad lub faszystowskich korporacji reprezentujących tylko sfery przarządowe i pozbawionych zdrowych i zbalansowanych dla organizmu państwowego elementów opozycyjnych.

Przecież parlament w Anglii zawdzięcza swoją żywotność i znaczenie istnieniu w jego łonie stałej i potężnej opozycji.

W fakt charakterystyczny: po 10 latach panowania w ZSSR, systemu sowiektów, niecierpiącego żadnej opozycji nawet ze strony prawowitnych komunistów, zostało rzucone hasło „samokrytyki” jako środka, który ma radykalnie uleczyć ustroj sowecki i wypłenić doszczętnie panujący w organizacjach sowieckich biurokratyzm.

Taka sama reakcja jest nieunikniona i we Włoszech, gdzie niemal zupełnie została skasowana wolność polityczna.

Poza absolutyzmem i parlamentarystem tertium non datur.

Jeżeli uznać, iż dane państwo przeszło warunki, przy których wskazana byłaby absolutna forma rządów, to trzeba przyjść do wniosku, iż poza parlamentarystem w szerokim rozumieniu przedstawicielstwa narodowego nie można nic przeciwstawić biurokracji, bez której, rzecz oczywista, nie może się obejść żadne państwo.

Istota całego zagadnienia tak zwanego kryzysu parlamentarysty polega na tym, aby te dwa czynniki w ustroju państwowym, a mianowicie biurokracja i parlamentarysta doprowadzić do harmonijnego współdziałania, tak, jak, na przykład, współdziałała fabryka A. Piasecki w Krakowie.

Żądając w dodatku odszkodowania w wysokości 25 milionów franków, oczywiście w złocie. Czy to „świątobliwy starzec”, który trząsł Rosją carską nie wart takiej sumy? Taka historyczna persona! Do takiego posunięcia namówił p. Sotowjewowa — jej przyjaciele i doradcy. Nigdyby jej do głowy nie przyszło... Żyłaby dotąd w ciszy i odosobnieniu. A teraz nagle znalazła się w najokropniejszym wirze — oblegana przez reporterów, fotografów, właścicieli kin, wydawców... P. Sotowjewowa miała 16 lat gdy jej ojciec zabił. Mieszkała przy tejże ulicy Gorochowej, w temże mieszkaniu skąd książę Jusupow zabrał jej ojca aby go zawięzać do swego pałacu na Moicje. Dziś ma lat 30; jest wdową; ma dwoje dzieci. Mieszka w Paryżu ale została tą samą petersburską właścicielką, dziś jeszcze jak przed laty nie orientującą się w okolicznościach wśród których „padł” jej ojciec. Jak faszystki chłop — poddała się biernie losowi i jeśli by nie doradcy i „przyjaciele” nigdyby nie poruszyła palcem dlatego aby... zarobić na śmierci ojca 25 milionów franków. Zarobi nie zarobi, a spróbować trzeba! Tak tłumaczyli przyjaciele i doradcy. Dla niej samej był ojciec... wszechpotężną osobistością. Dlaczego? Jakim sposobem? Z racji jakiej? Nawet

Ponieważ Sejm obecny, będąc niezdolnym tworem niezdolnej konstytucji, jest całkiem niezdolny do uchwalenia nowej odpowiadającej potrzebom państwa konstytucji, to takowa musi być okrojowana.

W taki tylko sposób będzie szlachliwie zakończone dzieło, rozpoczęte przez Marszałka Piłsudskiego w historycznym dniu 12 maja 1926 r.

Tego dzieła nie wolno w żaden sposób odkładać na czas dłuższy. Dyktatura, jako objaw rewolucji, może być zbawienna, jeżeli trwa nie długo.

Zwłaszcza jest niebezpiecznym przeciagając dyktaturę, jeżeli jest ona uosobiona w jednostce.

Inaczej się dzieje, kiedy dyktaturę uprawia partja.

W ZSSR po śmierci Lenina pozostał bolszewizm, we Włoszech w razie śmierci Mussoliniego pozostanie faszysty.

Takiej dyktatury, będącej wyrazem najwyższego despotyzmu, na szczęście nie mamy, ale zato stoimy przed niebezpieczeństwem próżni.

Więc wszelka zwłoka w wielkim dziele naprawy naszego ustroju państwowego może być katastrofalna.

Dalej nowogrodzki Komitet Rolny ułożył listę kandydatów na członków honorowego komitetu, stawiając na czele tej listy nazwisko wojewody Beckowicza. Wśród kandydatów wymienione jest nazwisko posła Rdułtowskiego.

W skład Wojewódzkiego Komitetu Rolnego dla spraw wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Wilnie wchodzi: p.p. Edward Bohu, nacelnik roln. i weteryn. przy Nowogrodzkim Urzędzie Wojewódzkim jako prezes, zaś jako członkowie Antoni Czyżewski, kierownik T-wa Rolniczego; Tadeusz Moliński; Józef Tendziagolski; starosta lidzki Henryk Bogatowski; Bazyli Smolenkow; Stanisław Kłikowicz; dr.

Wszystkie te zamierzenia, niewątpliwie cenne i celowe, napotykać, niestety, na poważne trudności. Wprawdzie Komitet wystawy uzyskał pewne subsydia, jednak nie załatwia to jeszcze kwestji materialnej zupełnie pomysłnie. Suma 16.100 przyznana została jako subsydia organizacjom rolniczym na przygotowanie materiału wystawowego, a 10.000 zł. na nagrody, których gros zarezerwowano za żywy inwentarz i ekspozycje do działu przemysłu ludowego.

Zainteresowanie się wystawą, zwłaszcza działem hodowli konia, wśród sier rolniczych wzrasta stale, do czego przyczyniają się w pewnej mierze powiatowe eliminacyjne wystawy koni. Podobne wystawy odbyły się już w Świecianach i Osmianie, a w niedziele odbędzie się w Głębokiem.

W związku z koniecznością (wywołaną nadmierną ilością opadów) zwrócenia baczeń uwagi na zbiory paszy wyjeżdża w tych dniach do Kurlandji p. Inspektor Ławrynowicz celem zbadania na miejscu systemu sylowania (przechowywania paszy mokrej, przy pomocy specjalnego przyrządu) oraz poczynienia starań o instalowanie na wystawie kilku wspomnianych przyrządów. System sylowania może jedynie wyratować tegoroczne pasze, gdyż na pomyslnie warunki atmosferyczne trudno już liczyć.

Sądząc z ogólnego zainteresowania się i poczynionych już przygotowań Wystawą Rolniczą przy Targach Północnych nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwilę po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Znaczący postęp w pracach przygotowawczych do Wystawy Rolniczo-Przemysłowej.

Wileński Wojewódzki Komitet Rolny rozwinął w ostatnich czasach niezwykle intensywną akcję.

Po przeprowadzeniu prac przygotowawczych do Wystawy na terenie Województwa Wileńskiego — prezes tego Komitetu inż. Jan Czerniewski zwrócił uwagę na tereny graniczące z Wileńszczyzną.

W następstwie tego powstał, jak już wiadomo, taki sam Komitet Rolny w Nowogrodku.

Otóż w dniu 18 b. m. odbyło się w Nowogrodzie drugie zebranie wspomnianego Komitetu, na którym w obecności prezesa Wileńskiego Komitetu Rolnego inż. Czerniewskiego załatwiono cały szereg spraw bieżących.

W toku obrad ustalono, iż pod eksponaty rolnicze z Województwa Nowogrodzkiego potrzeba stoisk; dla bydła — szt. 50, trzody chlewnej — 10, owiec 30, konie — 20, pod drób i drobięta 50 m².

Następnie szczegółowo omówiono, co będzie wystawione z poszczególnych powiatów województwa oraz organizację i instytucji gospodarczych i rolniczych.

Dalej nowogrodzki Komitet Rolny ułożył listę kandydatów na członków honorowego komitetu, stawiając na czele tej listy nazwisko wojewody Beckowicza. Wśród kandydatów wymienione jest nazwisko posła Rdułtowskiego.

W skład Wojewódzkiego Komitetu Rolnego dla spraw wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Wilnie wchodzi: p.p. Edward Bohu, nacelnik roln. i weteryn. przy Nowogrodzkim Urzędzie Wojewódzkim jako prezes, zaś jako członkowie Antoni Czyżewski, kierownik T-wa Rolniczego; Tadeusz Moliński; Józef Tendziagolski; starosta lidzki Henryk Bogatowski; Bazyli Smolenkow; Stanisław Kłikowicz; dr.

Wszystkie te zamierzenia, niewątpliwie cenne i celowe, napotykać, niestety, na poważne trudności. Wprawdzie Komitet wystawy uzyskał pewne subsydia, jednak nie załatwia to jeszcze kwestji materialnej zupełnie pomysłnie. Suma 16.100 przyznana została jako subsydia organizacjom rolniczym na przygotowanie materiału wystawowego, a 10.000 zł. na nagrody, których gros zarezerwowano za żywy inwentarz i ekspozycje do działu przemysłu ludowego.

Zainteresowanie się wystawą, zwłaszcza działem hodowli konia, wśród sier rolniczych wzrasta stale, do czego przyczyniają się w pewnej mierze powiatowe eliminacyjne wystawy koni. Podobne wystawy odbyły się już w Świecianach i Osmianie, a w niedziele odbędzie się w Głębokiem.

W związku z koniecznością (wywołaną nadmierną ilością opadów) zwrócenia baczeń uwagi na zbiory paszy wyjeżdża w tych dniach do Kurlandji p. Inspektor Ławrynowicz celem zbadania na miejscu systemu sylowania (przechowywania paszy mokrej, przy pomocy specjalnego przyrządu) oraz poczynienia starań o instalowanie na wystawie kilku wspomnianych przyrządów. System sylowania może jedynie wyratować tegoroczne pasze, gdyż na pomyslnie warunki atmosferyczne trudno już liczyć.

Sądząc z ogólnego zainteresowania się i poczynionych już przygotowań Wystawą Rolniczą przy Targach Północnych nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Noel Sniarszenko, Witold Snurin, Leon Lwow i Roman Staliński.

Na omawianem posiedzeniu wyższy Komitet wysunął szereg postulatów, które przedłożył Komitetowi Wykonawczemu Targów — Wystawy inż. Jan Czerniewski.

Wprost z Nowogrodka prezes Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Rolnego inż. Jan Czerniewski udał się do Świecian, gdzie w sprawach Wystawy odbył konferencję ze starostą Mydlarzem.

W wyniku tej konferencji delegowany został z ramienia starostwa dla utrzymania kontaktu z Komitetem Wykonawczym Targów — Wystawy p. Świećliński, referent gospodarczy sejmiku świeciańskiego.

Dalej ustalone zostało, iż powiat świeciański wystawi ekspozycje z dziedziny przemysłu ludowego oraz trzody chlewnej z sejmikowej szkoły rolniczej i z kółka hodowlanego w Świrze. Powiat ten, jak się okazało, ma już opracowane tabele i wykazy statystyczne.

W drugim dniu pobytu inż. Czerniewskiego w Świecianach, t. j. 20 b. m., odbył się pokaz koni, na którym wyodrębniono 5 sztuk ogierów i grupę rodzinną, złożoną z 5 sztuk.

Po wspomnianym pokazie odbyła się próba siły koni, podczas której wyróżniły się: ogier gospodarza ze wsi Koreniaty p. Rynkuna i klacz gospodarza z zaścianku Sienciszki p. Szymkowicza. Pierwszy z wyróżnionych koni wyciągnął 2000 klg., drugi — 1980 klg. — po piąszczystej, pagórkowatej drodze. Obydwa wyróżnione konie mają wziąć udział w próbach siły podczas Wystawy w Wilnie. Właścicielom ich życzyć należy, aby uzyskali odpowiednie premje.

Wszystkie te zamierzenia, niewątpliwie cenne i celowe, napotykać, niestety, na poważne trudności. Wprawdzie Komitet wystawy uzyskał pewne subsydia, jednak nie załatwia to jeszcze kwestji materialnej zupełnie pomysłnie. Suma 16.100 przyznana została jako subsydia organizacjom rolniczym na przygotowanie materiału wystawowego, a 10.000 zł. na nagrody, których gros zarezerwowano za żywy inwentarz i ekspozycje do działu przemysłu ludowego.

Zainteresowanie się wystawą, zwłaszcza działem hodowli konia, wśród sier rolniczych wzrasta stale, do czego przyczyniają się w pewnej mierze powiatowe eliminacyjne wystawy koni. Podobne wystawy odbyły się już w Świecianach i Osmianie, a w niedziele odbędzie się w Głębokiem.

W związku z koniecznością (wywołaną nadmierną ilością opadów) zwrócenia baczeń uwagi na zbiory paszy wyjeżdża w tych dniach do Kurlandji p. Inspektor Ławrynowicz celem zbadania na miejscu systemu sylowania (przechowywania paszy mokrej, przy pomocy specjalnego przyrządu) oraz poczynienia starań o instalowanie na wystawie kilku wspomnianych przyrządów. System sylowania może jedynie wyratować tegoroczne pasze, gdyż na pomyslnie warunki atmosferyczne trudno już liczyć.

Sądząc z ogólnego zainteresowania się i poczynionych już przygotowań Wystawą Rolniczą przy Targach Północnych nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Miejscowy hurtek zwołał zebranie. Jako locum obrano izbę Dymitra Awłasa, jednego z najzagorzalszych wrogów wszystkich, co nosi na sobie charakter polskości.

W chwili po rozpoczęciu obrad wszedł posterunkowy baranowski wysłany specjalnie przez komendanta posterunku w celu uczestniczenia podczas zebrań. To „pan-skie oko” nie podobało się hromadowcom to też po oświadczeniu policjantów o pewnym zajęciu, jakie miało miejsce w Lipnikach pow. Postawskiego.

Maryleczka Kozińska
zmarła w dniu 26 czerwca 1928 roku, pochowana na cmentarzu Św. Piotra i Pawła w Wilnie.
Bóg zapłać tym, którzy ostatnią posługę Jej oddali.
rodzice, siostra i dziadkowie.

Podziękowanie.
Profesorowi Michejdzje, D-rom Kucharskiemu i Dąbrowskiemu, S. Przełożonej Lecznicy Św. Józefa, S. Zofji, S. Alicji i wszystkim innym doktorom i siostram za troskliwą i serdeczną opiekę podczas długiej choroby i przy zgonie
ś. p. HERMANA HANSENA,
jak również wszystkim osobom oraz członkom Wileńsko-Nowogrodzkiej Izby Lekarskiej i współpracownikom Urzędu Wojewódzkiego, którzy obecnością swoją uczcili pamięć zmarłego — serdecznie Bóg zapłać składają pogrzebi w smutku
żona, dzieci, brat i bratowa.

Niezwykłej treści list tajemniczego oszusta.
W ostatnich dniach kupiec niejakiego Fiszmana zamieszkałego przy ul. Niemieckiej 12 otrzymał od niezwykłej treści list, w którym podpis autora, mianującego się sekretarzem pewnej grupy, został stwierdzony jako nieczytelny.
W liście tym rozkazuje się Fiszmanowi, który, jak twierdzi autor listu, napewno opłaca podatki państwowe, wpłacić najpóźniej do wtorku gotywny 9 wiecz. 500 zł. na ręce niejakiej panny bez nazwiska, zajętej pisaniem w mieszkaniu przy ul. Żydowskiej Nr 5 m. 3. W razie niewykonania rozkazu lub zdradzenia treści listu, grozi Fiszmanowi kara śmierci.
Złożone zaś pieniądze, jak podkreśla autor — zużyte zostaną na pomoc więźniom.
Jak stwierdzono, w podanym mieszkaniu przy ul. Żydowskiej Nr 5 zamieszkuje żyd, szewc, niejakaj Wajner, który jednocześnie otrzymał również list, w treści którego rozkazuje się Wajnerowi zachowanie tych pieniędzy.
Całą sprawę przekazano władzom policyjnym, które wszczęły energiczne śledztwo celem ujęcia tajemniczego oszusta.

Pijana banda żołnierzy sowieckich zastrzeliła pastuszkę.
W pobliżu wsi Kuczewice, na pograniczu polsko-sowieckim pijana banda żołnierzy sowieckich stręły granicznej postrzeliła chłopca, pasącego na łące bydło wioskowe. Wskutek odniesionych ran nieszczęśliwy pastuszek zmarł.
W sprawie tej nasze władze pograniczne poczyniły odpowiednie kroki u odnośnych władz sowieckich.

KRONIKA

(x) Konfiskata białoruskiego pisma "Zara Pracy". Urząd Starostwa Grodzkiego w Wilnie zarządził w dniu wczorajszym konfiskatę wychodzącego w Wilnie białoruskiego pisma pt. "Zara Pracy" za umieszczenie artykułu omawiającego przemówienie białoruskiego posła Wołyńca.

W treści tego artykułu dopatrzono się cech przestępstwa przewidzianego w art. 129 i 154 KK.

Zarząd Wileńskiego Oddziału Ligi Morskiej i Rzeźniczej w związku z uroczystościami na jeziorze Troickim w dn. 29.VI i 1.VII r. b. wzywa wszystkie p. p. członków i p. p. członków posiadających przepisy umundurowania Ligi do stawienia się w dniu 29.VI najpóźniej o g. 9 min. 30 rano na przystani w Trokach, gdzie będą wyznaczone dzury i uskuteczniły podział pracy.

Zjazd b. wychowanków gimnazjów przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu. Podaje się do wiadomości Sz. Kol., że otwarcie zjazdu w dniu 29. VI, które ma nastąpić o godz. 12 m. 30 w lokalu gimn. A. Czartoryskiego (M. Pohanka 2), będzie poprzedzone uroczystym nabożeństwem o godz. 9 m. 30 w Ostrzej Bramie, celebrowanym przez J. Magn. rektora ks. Falkowskiego.

ROZNE.

(c) Imieniny JE. ks. Biskupa Bandurskiego. W dniu wczorajszym tj. 27. bm. JE. ks. Biskup Władysław Bandurski obchodził swoje imieniny. Między innymi o g. 12-tej w południe złożył także życzenia harcerzom stającym w ogrodzie Pałacu Reprezentacyjnego tuż koło mieszkania solenizanta. Uszykowani w czworobok oczekiwali wyjścia JE. ks. Biskupa.

Skoro solenizant wyszedł, na ganek—przemówił do niego w imieniu całej chorągwi wileńskiej Komendant tejże chorągwi dr. Grzesiak-Czarny. Wzniesiony przez niego okrzyk na cześć JE. ks. Biskupa. Przewodniczącemu Zarządu Wileńskiego oddziału Z. H. P. trzykrotnie powtórzili zebrani harcerze.

Skromna ta uroczystość miała nadzwyczaj serdeczny charakter. Hold młodzieży dla swego zwierzchnika i najlepszego przyjaciela wyraził się tak nieopornie lecz jakże dobitnie i ze szczerem uczuciem.

(c) Jaką będzie pogoda? Jak pan sądzi, będzie jutro pogoda? — Bo ja wiem! Obserwatorium meteorologiczne w Wilnie mówi, że będzie, obserwatorium w Rydze, że nie będzie, mój wujaszek także powiada, że nie będzie (stryka mu od rana w kolanie). Razem wzięwszy — wyszło jakiegoś nieporozumienia z tą pogodą. Czekaj człowiek na nową księżycę — myśląc, może się odmień Aż tu odmień się — ale deszcz drobny na gęsto. Zaczekajmy teraz na pełnię. Za parę dni księżyc odmień błady i może (oby w złą godzinę nie wymyślił) będzie pogoda.

SZKOLNA.

Wnętrze nowego gmachu gimnazjum im. I. Czapskiego. Ostatnio oddany do użytku nowowbudowany gmach gimnazjum Tadeusza Czapskiego, o czym pisaliśmy już z powodu uroczystego jego poświęcenia, jest budowlą odpowiadającą pod każdym względem potrzebom i wymagom. Architekt p. Syrtowit, będąc skrupupolny ramami, jakie przedstawiały istniejące już ściany szczytowe, które należało wyzyskać ze względów finansowych, mógł jedynie wysilił się by jaknajkorzystniej rozplanować samo wnętrze i rozmieścić w niem poszczególne ubikacje, wciąż mając na uwadze ich przeznaczenie.

Całość wypadła imponująco. Gmach jako przeznaczony na gimnazjum posiada wszystko, co posiadać winien, a więc: odpowiednio wysokie i widne z osobnymi wejściami z szerokich korytarzy klasy, obszerną i dobrze urządzonej salę gimnastyczną z przyrządami, która w przerwach między lekcjami służyć będzie również w czasie złej pogody jako rekreacyjna, pokój przeznaczony dla profesorów, na kancelarię i gabinet dyrektora oraz mieszkanie kierownika p. Świętozkiego i służby. Gmach jest skanalizowany i posiada urządzenia własne do ogrzewania centralnego, a klatka schodowa, wejścia i wyjścia są racjonalnie i przewidująco rozmieszczone. Na tyłach gmachu znajduje się obszerny dziedziniec, na którym urządzone jest boisko przystosowane do różnych gier

Ogłoszenie.

W związku z wejściem w życie z dniem 5-go czerwca 1928 r. art. art. 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364 oraz art. 366 i 369 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu miast (Dz. Ust. 23 roku 1928 poz. 202) Magistrat m. Wilna wzywa wszystkich trzudniących się kierownictwem i projektowaniem robót budowlanych na terenie miasta do przedstawienia dokumentów, uprawniających w myśl wymienionych artykułów Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej do kierowania robotami budowlanymi i do sporządzania projektów budowlanych.

Rejestracja uprawnień odbywać się będzie w miejskim Biurze Badań Inwestycyjnych i pomiarów w murach po-Franciszkańskich przy ul. Trockiej (obok Archiwum Miejskiego) w terminie od 2 do 16 lipca 1928 r. wyłącznie w godz. od 11 do 12.

Witold Czaj. Vice-prezydent m. Wilna.

sportowych, a dalej urządzony jest ogród botaniczny, gdzie młodzież pod kierownictwem fachowych nauczycieli kształcić się będzie praktycznie w nauce przyrodniczej, a jednocześnie korzystać ze zdrowotnego słońca i powietrza.

Koncząc mniejszy opis sprostować musimy błąd zecera, jaki się wkrał do wczorajszego sprostowania z uroczystości poświęcenia: gmachu; z przemówieniem w imieniu rady pedagogicznej wystąpiła p. Helena Obiezińska, przedstawicielka nauczycielstwa gimnazjum omawianego, a nie, jak wydrukowano „p. Obieziński”. Kos.

TEATRY I MUZYKA.

Teatr Polski „sala Lutnia”. Największym powodzeniem w bieżącym sezonie operetkowym cieszy się „Król się bawi” na którym licznie zebrana publiczność znakomicie bawi. Dziś po raz ostatni w sezonie „Król się bawi”.

Ceny miejsc niższe. Jutro Teatr Polski rozbrzmiewać będzie pięknymi melodiami podczas premiery jednej z największych komedji muzycznych „Lady Chic”. Po za pięknymi melodjami „Lady Chic” ma niezmiernie dowcipną treść, oraz znakomite role, które kreować będzie z Mieczysławem Dowdumentem na czele cały niemal zespół Teatru Polskiego.

Ceny miejsc niższe.

RADJO—WILNO.

Czwartek dn. 28 czerwca 1928 r. 12,00 —: Transmisja z Warszawy. 16,40 — 17,05: Transmisja z Warszawy: „Typy radiostacyj nadawczych”. 17,20 — 17,45: Transmisja z Warszawy: „Wśród książek”. 17,45 — 18,25: Transmisja z Warszawy: Audycja literacka. 18,25 — 18,55: Transmisja z Warszawy: „Radio w wojsku”. 18,55 — 19,35: Muzyka z płyt gramofonowych. 19,25 — 19,40: Chwilka litewska. 19,40 — 20,05: „Kącik dla pań”. 20,05 —: Komunikaty. 20,20 — 22,00: Koncert słowiański. 22,00 — 22,30: Transmisja z Warszawy. 22,30 — 23,30: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia” w Warszawie.

Ofiary.

Zamiast wieńca na trumnę sp. Os. kara Wendorffa Konstanty Bukowski składa 30 zł. na żłobek Im. Maryi.

KAŻDY Radioamator wie, czym jest defekt w aparacie odbiorczym KAŻDY defekt psuje odbiór i denerwuje słuchacza.

KAŻDY więc winien mieć pod ręką książkę, zawierającą rady i wskazówki, jak defekt taki usunąć PORADNIK DLA RADIOAMATORÓW, praca zbiorowa wybitnych fachowców wojskowych, pod red. mjr. inż. Krulisza, jest właśnie tem, co jest niezbędne dla każdego Radioamatora. Cena egz. brosz. 3.50 zł., oprawionego 5, — zł

Poradnik dla Radioamatorów

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w AJENCJI WSCHODNIEJ, Wilno, ulica Mickiewicza 4—6.

ZGUBY

Zgubioną legitymację wydaną przez Starostwo Grodzkie w Wilnie, na imię Ludwika Luchniczowej, zam. przy ul. Szopena 8, unieważnia się.

Zgubioną kartę nadliczbowych rekrutów r. 1903, wydaną przez P. K. U. Wilno miasto na imię Morducha Siłina, zam. w Wilnie, unieważnia się.

H. BALFOUR.

WALKA O DOKUMENTY

Izabela miała rację, mówiąc, że ojciec jej jest znawcą architektury. Zresztą stare zamczysko zasługiwało, by się nim zachwycać. Od strony ziemi otaczała go łoża, teraz wyschła, lecz jeszcze niezniszczona. W miejscu, gdzie znajdował się most zwodzony, leżała gruda kamieni.

Gdy wyszli z bramy i Ned ujrzał szczyty ruin zamczyska, oczy jego spoczyły na moście zwodzonym.

— Sądze, że obecnie most ten, jest nieczynny? — zauważył.

— Ależ owszem, — odrzekł Fairleigh. Przyszła kiedyś ochota zreparować go. Te stare ruiny pociągały mnie zawsze i marzeniem mojem było nadanie pierwotnego wyglądu. Z dwóch stron mostu pan widzi dwie strażnice, które się dobrze zachowały, zarówno jak pokoje na wieży.

Weszli na obszerny dziedziniec, wewnętrzny, otoczony z trzech stron wysokimi murami. Z czwartej strony wznosił się stromy cypeł morską skały.

Ned wszedł na górę i nachylił się, patrząc w dół na pienia się fale u stóp skały, które z ponurym pomrukiem rozbiły się o przybrzeże. Jedynie wejście na dziedziniec zamku wiodło poprzez wieżę. Grawley zadał sobie pytanie, czy istotnie, naprawiając most zwodzony, lord Fairleigh powodował się swą fantazją.

Na środku dziedzińca, znajdowała się szeroka studnia, otoczona żelazną barjerą.

— Możliwy tutaj wytrzymał obciążenie, mając taką studnię, zauważył Ned.

— Dawniej może — odrzekł Fairleigh, — ale teraz to nie jest możliwe. Proszę posłuchać.

Ned pochylił się nad studnią: z głębi jej dolatywał szum wody.

— Czyby to były fale morskie? — zapytał.

Fairleigh skinął głową.

— Morze zrobiło głęboką wyrwę w skale. Może pan słyszał kiedy o podobnym wypadku? Morze wdarło się do głęboko wyrytej studni. Gdy czas jest burzliwy, woda wznosi się aż tutaj. Panby w to nie wierzył, gdyby wrzucić do tej wody kamień; studnia jest zdumiewająco głęboka.

— Szkoda, rzekł Ned, szkoda, że to nie jest prawdziwa studnia, teraz straciła swą prawdziwą wartość. Lord Fairleigh uśmiechnął się, lecz nie odpowiedział.

— Może ma pan ochotę wejść po schodach na mur? Ja jestem już za stary na takie ćwiczenia gimnastyczne, poczekam na pana na dole. Grawley wbiegł po schodach i obszedł dookoła mury. Nie było ani jednego zakątku, w którym mógłby dostać się na mur inną drogą, niż tą, którą przyszedł. Powrócił do lorda Fairleigha pograżony w ponurych myślach.

— Ruiny te są piękniejsze, niż mi zdaleka wydawały się, — rzekł. Kiedy zamek ten został zrujnowany?

Parter od 1 zł., Balkon 70 gr. Dziś premiera Niezwracając na sezon letni, demonstruje się największy superszlagier obecnego sezonu „GEHENNA ZDRADZONEGO MEZA” (Tragedja człowieka, który żył cudzym życiem). Najlepszy, najbardziej wzruszający film doby obecnej. W rol. głównych: czardziejsko-piękna młoda żona Mozzuchina Petersen-Mozzuchin, majestatyczna Hrabina Esterhazy oraz bożyszczek kobiet Angelo Ferrari i genialny Nans Stuwe. Tragedja nieznanego żołnierza. Państwo krwawego Molocha, Paryż, głód, śmierć, okropności. Zdradziła żona — miłość do obcej narzeczony. Spotkanie z matką zabitego sobowótora. W oczekiwaniu haniebnej śmierci. Tryumf serca i miłości. Ostatni seans o godz. 10.15.

Kino „Polonia” Dziś clou sezonu. Niezapomniany bohater „Wielkiej Parady” i „Symfonji zmysłów” oraz rasowo piękni John Gilbert, Joan Crawford w znakomitym 10 aktowym dramacie erotycznym p. t. „OSTATNI POCAŁUNEK” A. Mickiewicza 22. (twelve miles out). Nad program: wesela komedia w 2 aktach. Początek o godz. 5.30, ostatni 10.25.

Kino „Wanda” Najpopularniejsze arcydzieło Rosyjskiej Złotej Serji. Nowe wydanie „PRZY KOMINKU” erotyczny dramat w 12 akt. W rolach tytułowych Wiera Chotodnaja, Maksimow, Polonski i Runicz. Podczas wyświetlania filmu będą wykonane znane cygańskie romansy: „Przy kominku”, „Kominek zgasi”, „Chryzantemy” i inne.

Miejski Kinematograf Od dnia 26 do 29 czerwca 1928 r. włączynie będzie wyświetlany film: „Cohn i Coogan” sztuką w 10 aktach. W roli głównej: Jackie Coogan. Max Davidson i Jean Crawford. Orkiestra pod dyktando p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5 m. 30, w niedziele i święta od g. 3 m. 30. Początek seansów o godz. 6-jej, w niedziele i święta od g. 4-jej. Następnym program: „KRÓLOWA TORU WYSCIGOWEGO”.

Rejestr Handlowy.

Do rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy: Dział A w dniu 23. V. 1928 roku.

Nr. 8156. A. „Gurwicz Michel” w Smorgoniach, pow. Oszmiański, sklep manufaktury. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Gurwicz Michel, zam. tamże. 594

8157. A. „Gurwicz Sora” w Smorgoniach, pow. Oszmiański, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Gurwicz Sora, zam. tamże. 595

8158. A. „Kac Ester” w Smorgoniach, pow. Oszmiański, sklep z bóżą i mąki. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Kac Ester, zam. w Borowym Młynie, gm. Smorgonkiej, pow. Oszmiański. 596

8159. A. „Kacowicz Icko” w Budstawiu, gm. Wilejskim, sklep towarów skórzanych i spożywczy. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Kacowicz Icko, zam. tamże. 597

8160. A. „Kagan Mowsza” w Smorgoniach, pow. Oszmiański, sklep starzyzny i zelastwa. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Kagan Mowsza, zam. tamże. 598

8161. A. „Kopelowicz Mejer” w Smorgoniach, pow. Oszmiański, herbaciarnia. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Kopelowicz Mejer, zam. tamże. 599

8162. A. „Korzeniewski Władysław” w Smorgoniach, pow. Oszmiański, sklep kolonialno-spożywczy. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Korzeniewski Władysław, zam. tamże. 600

8163. A. „Kowalczyk Michał” w Smorgoniach, pow. Oszmiański, cukiernia. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Kowalczyk Michał, zam. tamże. 601

8164. A. „Krachmalnik Rywa” w Smorgoniach, pow. Oszmiański, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Krachmalnik Rywa, zam. tamże. 602—VI

8165. A. „Krejnes Dawid” w Smorgoniach, pow. Oszmiański, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Krejnes Dawid, zam. tamże. 603—VI

8166. A. „Krejnes Mina” w Smorgoniach, pow. Oszmiański, herbaciarnia. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Krejnes Mina, zam. tamże. 604—VI

8167. A. „Kuper Wigdor” w Smorgoniach, pow. Oszmiański, sklep żelaza. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Kuper Wigdor, zam. tamże. 605—VI

8168. A. „Kurenicki Berko” w Smorgoniach, pow. Oszmiański, sklep kolonialno-spożywczy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Kurenicki Berko, zam. tamże. 606—VI

8169. A. „Liba Lejmenzon” w Wilnie ul. Mickiewicza 35 — 32, skąd apteczny. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Lejmenzon Liba, zam. tamże. 607—VI

8170. A. „Lewin Cael” w Dukuśtach, pow. Święciańskim, sklep bakalejny i bławatny. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Lewin Cael, zam. tamże. 608—VI

8171. A. „Lewin Szaja” w Smorgoniach, pow. Oszmiański, sklep mąki i zboża. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Lewin Szaja, zam. tamże. 609—VI

8172. A. „Lewinson Sima” w Smorgoniach, pow. Oszmiański, sklep żelaza. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Lewinson Sima, zam. tamże. 610—VI

8173. A. „Łapkin Naum” w Smorgoniach, pow. Oszmiański, sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel Łapkin Naum, zam. tamże. 611—VI

8174. A. „Łaskow Elka” w Smorgoniach, pow. Oszmiański, sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1923 r. Właściciel Łaskow Elka, zam. tamże. 612—VI

8175. A. „Łaskow Fruma” w Smorgoniach, pow. Oszmiański, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1925 r. Właściciel Łaskow Fruma, zam. tamże. 613—VI

8176. A. „Łaskow Jankiel” w Smorgoniach, pow. Oszmiański, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel zam. tamże. 614—VI

8177. A. „Łaskow Szaja” w Smorgoniach, pow. Oszmiański, sklep manufaktury i galanterji. Firma istnieje od 1922 r. Właściciel Łaskow Szaja zam. tamże. 615—VI

8178. A. „Abel i Basia Kamańscy s-ka” sklep spożywczy oraz wód gazowych i zakasę w Smorgoniach, pow. Oszmiański. Firma istnieje od 1926 roku. Wspólnicy zam. w Smorgoniach, pow. Oszmiański: Abel i Basia Kamańscy. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 19 marca 1928 roku na czasokres pięcioletni, licząc od 1 marca 1926 roku. Zarząd należy do obydwu wspólników. Wklesie i inne zobowiązania w imieniu spółki podpisuje Abel Kamański 616—VI.

8179. A. „Kubniewicz Józef” w Wilnie ul. Kawaleryjska 27, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Kubniewicz Józef, zam. tamże. 617—VI

Dział A w dniu 19 V 1928 r. dodatkowy. 2780 A II. „Cukiernia Artystyczna Jadwigi Kneblewskiej”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykresła się z rejestru. 618—VI.

w dniu 2 V 1928 r. 2863 II A. „Inżynier Stanisław Szczykowski”. Wobec przeniesienia siedziby przedsiębiorstwa do Warszawy, przedsiębiorstwo wykresła się z rejestru. 619—VI.

w dniu 28 IV 28 r. 8093 I A. „Przemysł gumowy — Ardal — M. Aronczyk, r. H. i G. Czertoki, H. Kuszelewicz, L. Kuszelewicz, B. i Ch. Lande, M. Pupko, Br. M. i Z. Sztajnberg, S. Sawicki, M. Wilenczyk i S. Forman spółka firmowa w Lidzie”. Przedsiębiorstwo wyrobów gumowych. Siedziba w Lidzie, przy ul. Krzywioj 10. Firma istnieje od 1 marca 1928 r. Wspólnicy zam. w Lidzie: Mojżesz Aronczyk, Hirsz i Gdajla Czertoki, Hirsz i Lew Kuszelewicz, Benjamin i Chaja-Rejna Lande, Mojżesz Pupko, Mejer Sztajnberg, Zelman Sztajnberg, Szymon Sawicki, Morduch Wilenczyk i Salomon Forman. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 3 marca 1928 roku na czas nieograniczony. Zarząd spółki należy do wszystkich wspólników. Kierownikami zaś są: Morduch Wilenczyk, Zelman Sztajnberg i Hirsz Czertok. Wklesie i wszelkiego rodzaju zobowiązania, wydawane w imieniu firmy, jak również zyro na wkleslach, przekazy, ceki i kopiszu dwaj kierownicy spółki pod stemplem firmowym. Korrespondencje zaś i wszelkiego rodzaju dowody, niemające charakteru zobowiązań, jak również rachunki i pokwitowania z odbioru pieniędzy podpisuje każdy z kierowników pod stemplem firmy; również każdy z kierowników ma prawo otrzymywać z pocztą wszelką korespondencję, nie wyłączając przekazów pieniężnych i przesyłek wartościowych, oraz wszelkiego rodzaju towary i przesyłki ze stacji kolejowych, komórek celnych, towarzystw przewozowych lądowych i wodnych i reprezentować firmę przed wszelkiego rodzaju władzami. Pełnomocnictwa czy to dla adwokatów do prowadzenia spraw, czy też inne winny być podpisywane przez dwóch kierowników. 620—VI.

8093 I A. „Przemysł gumowy — Ardal — M. Aronczyk, r. H. i G. Czertoki, H. Kuszelewicz, L. Kuszelewicz, B. i Ch. Lande, M. Pupko, Br. M. i Z. Sztajnberg, S. Sawicki, M. Wilenczyk i S. Forman spółka firmowa w Lidzie”. Przedsiębiorstwo wyrobów gumowych. Siedziba w Lidzie, przy ul. Krzywioj 10. Firma istnieje od 1 marca 1928 r. Wspólnicy zam. w Lidzie: Mojżesz Aronczyk, Hirsz i Gdajla Czertoki, Hirsz i Lew Kuszelewicz, Benjamin i Chaja-Rejna Lande, Mojżesz Pupko, Mejer Sztajnberg, Zelman Sztajnberg, Szymon Sawicki, Morduch Wilenczyk i Salomon Forman. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 3 marca 1928 roku na czas nieograniczony. Zarząd spółki należy do wszystkich wspólników. Kierownikami zaś są: Morduch Wilenczyk, Zelman Sztajnberg i Hirsz Czertok. Wklesie i wszelkiego rodzaju zobowiązania, wydawane w imieniu firmy, jak również zyro na wkleslach, przekazy, ceki i kopiszu dwaj kierownicy spółki pod stemplem firmowym. Korrespondencje zaś i wszelkiego rodzaju dowody, niemające charakteru zobowiązań, jak również rachunki i pokwitowania z odbioru pieniędzy podpisuje każdy z kierowników pod stemplem firmy; również każdy z kierowników ma prawo otrzymywać z pocztą wszelką korespondencję, nie wyłączając przekazów pieniężnych i przesyłek wartościowych, oraz wszelkiego rodzaju towary i przesyłki ze stacji kolejowych, komórek celnych, towarzystw przewozowych lądowych i wodnych i reprezentować firmę przed wszelkiego rodzaju władzami. Pełnomocnictwa czy to dla adwokatów do prowadzenia spraw, czy też inne winny być podpisywane przez dwóch kierowników. 620—VI.

8093 I A. „Przemysł gumowy — Ardal — M. Aronczyk, r. H. i G. Czertoki, H. Kuszelewicz, L. Kuszelewicz, B. i Ch. Lande, M. Pupko, Br. M. i Z. Sztajnberg, S. Sawicki, M. Wilenczyk i S. Forman spółka firmowa w Lidzie”. Przedsiębiorstwo wyrobów gumowych. Siedziba w Lidzie, przy ul. Krzywioj 10. Firma istnieje od 1 marca 1928 r. Wspólnicy zam. w Lidzie: Mojżesz Aronczyk, Hirsz i Gdajla Czertoki, Hirsz i Lew Kuszelewicz, Benjamin i Chaja-Rejna Lande, Mojżesz Pupko, Mejer Sztajnberg, Zelman Sztajnberg, Szymon Sawicki, Morduch Wilenczyk i Salomon Forman. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 3 marca 1928 roku na czas nieograniczony. Zarząd spółki należy do wszystkich wspólników. Kierownikami zaś są: Morduch Wilenczyk, Zelman Sztajnberg i Hirsz Czertok. Wklesie i wszelkiego rodzaju zobowiązania, wydawane w imieniu firmy, jak również zyro na wkleslach, przekazy, ceki i kopiszu dwaj kierownicy spółki pod stemplem firmowym. Korrespondencje zaś i wszelkiego rodzaju dowody, niemające charakteru zobowiązań, jak również rachunki i pokwitowania z odbioru pieniędzy podpisuje każdy z kierowników pod stemplem firmy; również każdy z kierowników ma prawo otrzymywać z pocztą wszelką korespondencję, nie wyłączając przekazów pieniężnych i przesyłek wartościowych, oraz wszelkiego rodzaju towary i przesyłki ze stacji kolejowych, komórek celnych, towarzystw przewozowych lądowych i wodnych i reprezentować firmę przed wszelkiego rodzaju władzami. Pełnomocnictwa czy to dla adwokatów do prowadzenia spraw, czy też inne winny być podpisywane przez dwóch kierowników. 620—VI.

8093 I A. „Przemysł gumowy — Ardal — M. Aronczyk, r. H. i G. Czertoki, H. Kuszelewicz, L. Kuszelewicz, B. i Ch. Lande, M. Pupko, Br. M. i Z. Sztajnberg, S. Sawicki, M. Wilenczyk i S. Forman spółka firmowa w Lidzie”. Przedsiębiorstwo wyrobów gumowych. Siedziba w Lidzie, przy ul. Krzywioj 10. Firma istnieje od 1 marca 1928 r. Wspólnicy zam. w Lidzie: Mojżesz Aronczyk, Hirsz i Gdajla Czertoki, Hirsz i Lew Kuszelewicz, Benjamin i Chaja-Rejna Lande, Mojżesz Pupko, Mejer Sztajnberg, Zelman Sztajnberg, Szymon Sawicki, Morduch Wilenczyk i Salomon Forman. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 3 marca 1928 roku na czas nieograniczony. Zarząd spółki należy do wszystkich wspólników. Kierownikami zaś są: Morduch Wilenczyk, Zelman Sztajnberg i Hirsz Czertok. Wklesie i wszelkiego rodzaju zobowiązania, wydawane w imieniu firmy, jak również zyro na wkleslach, przekazy, ceki i kopiszu dwaj kierownicy spółki pod stemplem firmowym. Korrespondencje zaś i wszelkiego rodzaju dowody, niemające charakteru zobowiązań, jak również rachunki i pokwitowania z odbioru pieniędzy podpisuje każdy z kierowników pod stemplem firmy; również każdy z kierowników ma prawo otrzymywać z pocztą wszelką korespondencję, nie wyłączając przekazów pieniężnych i przesyłek wartościowych, oraz wszelkiego rodzaju towary i przesyłki ze stacji kolejowych, komórek celnych, towarzystw przewozowych lądowych i wodnych i reprezentować firmę przed wszelkiego rodzaju władzami. Pełnomocnictwa czy to dla adwokatów do prowadzenia spraw, czy też inne winny być podpisywane przez dwóch kierowników. 620—VI.

8093 I A. „Przemysł gumowy — Ardal — M. Aronczyk, r. H. i G. Czertoki, H. Kuszelewicz, L. Kuszelewicz, B. i Ch. Lande, M. Pupko, Br. M. i Z. Sztajnberg, S. Sawicki, M. Wilenczyk i S. Forman spółka firmowa w Lidzie”. Przedsiębiorstwo wyrobów gumowych. Siedziba w Lidzie, przy ul. Krzywioj 10. Firma istnieje od 1 marca 1928 r. Wspólnicy zam. w Lidzie: Mojżesz Aronczyk, Hirsz i Gdajla Czertoki, Hirsz i Lew Kuszelewicz, Benjamin i Chaja-Rejna Lande, Mojżesz Pupko, Mejer Sztajnberg, Zelman Sztajnberg, Szymon Sawicki, Morduch Wilenczyk i Salomon Forman. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 3 marca 1928 roku na czas nieograniczony. Zarząd spółki należy do wszystkich wspólników. Kierownikami zaś są: Morduch Wilenczyk, Zelman Sztajnberg i Hirsz Czertok. Wklesie i wszelkiego rodzaju zobowiązania, wydawane w imieniu firmy, jak również zyro na wkleslach, przekazy, ceki i kopiszu dwaj kierownicy spółki pod stemplem firmowym. Korrespondencje zaś i wszelkiego rodzaju dowody, niemające charakteru zobowiązań, jak również rachunki i pokwitowania z odbioru pieniędzy podpisuje każdy z kierowników pod stemplem firmy; również każdy z kierowników ma prawo otrzymywać z pocztą wszelką korespondencję, nie wyłączając przekazów pieniężnych i przesyłek wartościowych, oraz wszelkiego rodzaju towary i przesyłki ze stacji kolejowych, komórek celnych, towarzystw przewozowych lądowych i wodnych i reprezentować firmę przed wszelkiego rodzaju władzami. Pełnomocnictwa czy to dla adwokatów do prowadzenia spraw, czy też inne winny być podpisywane przez dwóch kierowników. 620—VI.

8093 I A. „Przemysł gumowy — Ardal — M. Aronczyk, r. H. i G. Czertoki, H. Kuszelewicz, L. Kuszelewicz, B. i Ch. Lande, M. Pupko, Br. M. i Z. Sztajnberg, S. Sawicki, M. Wilenczyk i S. Forman spółka firmowa w Lidzie”. Przedsiębiorstwo wyrobów gumowych. Siedziba w Lidzie, przy ul. Krzywioj 10. Firma istnieje od 1 marca 1928 r. Wspólnicy zam. w Lidzie: Mojżesz Aronczyk, Hirsz i Gdajla Czertoki, Hirsz i Lew Kuszelewicz, Benjamin i Chaja-Rejna Lande, Mojżesz Pupko, Mejer Sztajnberg, Zelman Sztajnberg, Szymon Sawicki, Morduch Wilenczyk i Salomon Forman. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 3 marca 1928 roku na czas nieograniczony. Zarząd spółki należy do wszystkich wspólników. Kierownikami zaś są: Morduch Wilenczyk, Zelman Sztajnberg i Hirsz Czertok. Wklesie i wszelkiego rodzaju zobowiązania, wydawane w imieniu firmy, jak również zyro na wkleslach, przekazy, ceki i kopiszu dwaj kierownicy spółki pod stemplem firmowym. Korrespondencje zaś i wszelkiego rodzaju dowody, niemające charakteru zobowiązań, jak również rachunki i pokwitowania z odbioru pieniędzy podpisuje każdy z kierowników pod stemplem firmy; również każdy z kierowników ma prawo otrzymywać z pocztą wszelką korespondencję, nie wyłączając przekazów pieniężnych i przesyłek wartościowych, oraz wszelkiego rodzaju towary i przesyłki ze stacji kolejowych, komórek celnych, towarzystw przewozowych lądowych i wodnych i reprezentować firmę przed wszelkiego rodzaju władzami. Pełnomocnictwa czy to dla adwokatów do prowadzenia spraw, czy też inne winny być podpisywane przez dwóch kierowników. 620—VI.

8093 I A. „Przemysł gumowy — Ardal — M. Aronczyk, r. H. i G. Czertoki, H. Kuszelewicz, L. Kuszelewicz, B. i Ch. Lande, M. Pupko, Br. M. i Z. Sztajnberg, S. Sawicki, M. Wilenczyk i S. Forman spółka firmowa w Lidzie”. Przedsiębiorstwo wyrobów gumowych. Siedziba w Lidzie, przy ul. Krzywioj 10. Firma istnieje od 1 marca 1928 r. Wspólnicy zam. w Lidzie: Mojżesz Aronczyk, Hirsz i Gdajla Czertoki, Hirsz i Lew Kuszelewicz, Benjamin i Chaja-Rejna Lande, Mojżesz Pupko, Mejer Sztajnberg, Zelman Sztajnberg, Szymon Sawicki, Morduch Wilenczyk i Salomon Forman. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 3 marca 1928 roku na czas nieograniczony. Zarząd spółki należy do wszystkich wspólników. Kierownikami zaś są: Morduch Wilenczyk, Zelman Sztajnberg i Hirsz Czertok. Wklesie i wszelkiego rodzaju zobowiązania, wydawane w imieniu firmy, jak również zyro na wkleslach, przekazy, ceki i kopiszu dwaj kierownicy spółki pod stemplem firmowym. Korrespondencje zaś i wszelkiego rodzaju dowody, niemające charakteru zobowiązań, jak również rachunki i pokwitowania z odbioru pieniędzy podpisuje każdy z kierowników pod stemplem firmy; również każdy z kierowników ma prawo otrzymywać z pocztą wszelką korespondencję, nie wyłączając przekazów pieniężnych i przesyłek wartościowych, oraz wszelkiego rodzaju towary i przesyłki ze stacji kolejowych, komórek celnych, towarzystw przewozowych lądowych i wodnych i reprezentować firmę przed wszelkiego rodzaju władzami. Pełnomocnictwa czy to dla adwokatów do prowadzenia spraw, czy też inne winny być podpisywane przez dwóch kierowników. 620—VI.

8093 I A. „Przemysł gumowy — Ardal — M. Aronczyk, r. H. i G. Czertoki, H. Kuszelewicz, L. Kuszelewicz, B. i Ch. Lande, M. Pupko, Br. M. i Z. Sztajnberg, S. Sawicki, M. Wilenczyk i S. Forman spółka firmowa w Lidzie”. Przedsiębiorstwo